Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 107. — ROK XL.

SOBOTA

22 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dolar i funt szterling

Trudno jest na razie ustalić wszystkie motywy nowej „polityki dolarowej", zainicjowanej przez prezydenta Roosevelta, a jeszcze trudniej przewidzieć i ogarnąć wszystkie jej następstwa. Jedno jest natomiast zupełnie pewne, że nie należy poddawać się panice, która, prócz poważnych strat, nic innego przynieść nie może. Nie wolno zapominać ani na chwilę, że Stany Zjednoczone, pomimo ciężkiego kryzysu, stanowią w dalszym ciągu olbrzymią potęgę finansową i że te różne pomysły w dziedzinie kursu dolara, których echem od kilku dni rozbrzmiewa cała prasa, jeżeli, mówiąc nawiasem, są całkowicie prawdziwe, to nie powstają pod przymusem, jak to się działo w innych państwach, ale są wyrazem własnej polityki, są szukaniem własnych dróg, mających na celu znalezienie wyjścia z obecnego przesilenia gospodarczego. Stany Zjednoczone, mimo wszystko, panują nad sytuacją i niewątpliwie są jaknajdalsze od myśli, aby niszczyć własną walutę. O tem trzeba stale pamiętać, bo to jedynie może uchronić posiadaczy oszczędności dolarowych od bolesnych, zdarzających się już nieraz, niespodzianek.

Wracając do zasadniczego tematu niniejszych uwag — do nowej polityki dolarowej, dysponujemy w tej chwili oficjalną enuncjacją prezydenta Roosevelta, wygłoszoną w ubiegłą środę. Mówiąc o zakazie wywozu złota z wyjątkiem tego, które stanowi własność obcych państw i jest niezbędne na pokrycie bilansu handlowego, prezydent Roosevelt w ten sposób tłomaczył ostatnie wydarzenia w zakresie polityki dolarowej: Chcemy — mówił — podnieść ponownie ceny towarów i dlatego zdecydowaliśmy się pozostawić dolara samemu sobie. To wzmocni naszą sytuację na rynkach międzynarodowych i zwiększy nasze szanse w walce konkurencyjnej. Przez obniżenie wartości dolara o 10 proc. zwiększy się zdolność eksportowa towarów amerykańskich. Naszym celem jest podniesienie cen towarów na rozsądny poziom. Nie mamy na myśli inflacji kontrolowanej, lecz chcemy kontrolowanego poziomu cen.

Następnie prezydent Roosevelt zaprzeczył kategorycznie jakoby Stany Zjednoczone zamierzały wydać 5 do 6 miljardów dolarów na roboty publiczne. Pogłoski na ten temat nazwał bezsensownemi i tłomaczył, że może być tylko mowa o projektach produktywnych, zmierzających do złagodzenia skutków bezrobocia. Ale najważniejszą jest ostatnia część oświadczenia prezydenta, w której dał wyraz nadziei, że polityka Stanów Zjednoczonych doprowadzi cały świat do standardu złota w tej czy innej formie. Waluta musi być ustabilizowana w najważniejszych krajach, jeśli handel światowy ma się rozwijać. „Waluta amerykańska przyjdzie znowu do siebie po krótkich wahaniach, bo nasza polityka finansowa jest zdrowa, a nasze własne położenie wobec zagranicy jest zupełnie pomyślne". Prezydent Roosevelt nie przesądza sprawy dalszej dewaluacji dolara. Zależy to od rokowań międzynarodowych i zdaje się, że nie prędko nastąpi. „W każdym razie mamy dość pieniędzy na wszystkie ustawowe potrzeby".

Enuncjacja prezydenta Stanów Zjednoczonych, którą powtórzyliśmy w obszerniejszem streszczeniu, rzuca dużo, i tym razem już całkowicie autentycznego światła, na politykę walutową tego państwa. Widać z niej, że spadek dolara jest zjawiskiem, wywołanem z całą świadomością i mającem na celu osiągnięcie pewnych korzyści taktycznych. Tak go, zresztą, odrazu zrozumiała prasa angielska, dopatrując się w posunięciach prezydenta Roosevelta wyraźnej tendencji do wywarcia nacisku na Anglję, aby ją zmusić tą drogą do powrotu do parytetu złota. Przypuszczenie to jest tem więcej prawdopodobne, że akcja, podjęta przez Roosevelta, zbiega się z konferencją waszyngtońską, na którą, jako przedstawiciel Anglji, jedzie p. Mac Donald. Anglja najdotkliwiej odczułaby na rynkach światowych konkurencję zdewaluowanego dolara, więc otwierają się szerokie możliwości do wzajemnych rokowań i wzajemnych ustępstw.

Wszystko więc przemawia za tem, że obecnie punkt ciężkości w sprawie kursu dolara przenosi się na konferencję waszyngtońską. Od jej przebiegu, od wyniku rokowań między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Anglji oraz od stanowiska przedstawiciela Francji, który w tej sprawie ma odegrać rolę arbitra, zależy w dużej mierze przebieg wydarzeń w tej dziedzinie, skupiającej dziś właśnie uwagę całego świata.

Konferencja waszyngtońska zwołana została pod hasłem obniżenia barjer celnych, utrudniających handel międzynarodowy i przyświecać jej będzie kilka celów, wśród których przedewszystkiem należy wymienić zwiększenie możliwości eksportowych, a tem samem ożywienie produkcji i konsumcji. Do tego niewątpliwie dąży polityka walutowa prezydenta Roosevelta i pierwszym jej etapem będzie walka między dolarem a funtem szterlingiem. Można wyrazić przypuszczenie, że walka ta zakończy się kompromisem, będącym faktycznie zwycięstwem dolara. To też przewidywania, że wartość dolara obniży się o 10 proc., a kurs funta podniesiony będzie do 20 proc. leży w granicach prawdopodobieństwa.

Tak się przedstawia sytuacja w tej chwili. Ale — powtarzamy — wszystkie rozważania na ten temat mają wartość bardzo problematyczną, ponieważ informacje ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą z dużem opóźnieniem, a przytem są bardzo chaotyczne, co utrudnia orjentację i odbiera wszelkim wnioskom trwalsze podstawy.

A. D.

Poprawa kursu dolara.

Warszawa. (PAT). Po wczorajszym nagłym spadku dolara na wszystkich rynkach światowych, daje się zauważyć dzisiaj pewne uspokojenie. W Londynie podczas otwarcia notowano 3.89 i pół dolara za funt, wczorajsze zamknięcie wynosiło 3.89. Na giełdzie paryskiej dolar doznał nieznacznej poprawy. Otwarcie notowano 22.85, wczorajsze zamknięcie wynosiło 22.46. W Zurychu podczas otwarcia 4.70 (wczorajsze zamknięcie 4.60). Bank Polski, który w godzinach rannych płacił za dolara 7.90. po godz. 11-tej zaczął płacić 8, co wpłynęło na poprawę kursu również w obrotach prywatnych.

ZARZĄDZENIA WALUTOWE WYNIKIEM WEWNĘTRZNYCH STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH.

Nowy Jork, 21 kwietnia. „Herald Tribune" donosi z Waszyngtonu, że pogłoski inflacyjne skłoniły reprezentantów dyplomatycznych w Waszyngtonie do zasięgnięcia w departamencie stanu bliższych informacyj w tej sprawie. W następstwie tego departament stanu udzielił amerykańskim reprezentantom dyplomatycznym zagranicą informacyj, wedle których planowane przez rząd amerykański zarządzenia walutowe nie są obliczone na wzmocnienie stanowiska Stanów Zjednoczonych w przyszłych rozmowach gospodarczych, lecz są następstwem specjalnych stosunków gospodarczych wewnątrz kraju. Dziennik zaznacza dalej, że wybitniejsi członkowie rządu amerykańskiego nie podzielają obaw, wyrażanych przez niektóre sfery gospodarcze, iż decyzja Roosevelta skłoni także inne państwa do wydania podobnych zarządzeń walutowych.

PROJEKT POMOCY DLA ROLNICTWA AMERYKAŃSKIEGO.

Nowy Jork 21 kwietnia. Przywódca frakcji demokratycznej, senator Robinson, który współpracuje z prezydentem Rooseveltem i sekretarzem skarbu Woodinem nad opracowaniem projektów finansowo-gospodarczych, przyjął przedstawicieli prasy i udzielił im wywiadu.

Oświadczył on, że w porozumieniu z prezydentem Rooseveltem wniósł dodatkowy wniosek do projektu ustawy w sprawie pomocy dla rolnictwa amerykańskiego. Wniosek jego przewiduje: 1) upoważnienie banków federalnych do zakupienia krótkoterminowych weksli skarbowych, które w chwili obecnej nie mogą być gdzieindziej ulokowane, aż do ogólnej sumy 3 miljardów dolarów. Odnośne zakupy miałyby być dokonane niepokrytemi banknotami banków federalnych. 2) Pełnomocnictwo dla Roosevelta w sprawie samodzielnego lub w porozumieniu z innemi państwami obniżenia zawartości złota dolara aż do 50 procent.

Robinson wskazał, że nie zamierza się wyprawiać natychmiast skorzystać z prawa obniżenia zawartości złota do granicy wymienionych 50 procent, lecz postanowienie to ma dać prezydentowi do ręki broń dla przyszłych rokowań gospodarczych z przedstawicielami rządów zagranicznych. Dalej ma otrzymać prezydent pełnomocnictwo w sprawie przyjmowania spłat długów wojennych w srebrze. Robinson wskazał wreszcie, że obrady Kongresu nad temi pełnomocnictwami potrwają kilka dni. Zmiany zasadniczych postanowień pełnomocnictw nie są również wykluczone.

DOLAR W WARSZAWIE MOCNIEJSZY.

Warszawa, 21. 4. (Telef. wł). W dniu dzisiejszym od rana tendencja dla dolara gotówkowego była nieco mocniejsza. Bank Polski płacił w swoich kasach za dolary tylko 8 zł., natomiast w obrotach prywatnych dokonywano transakcyj po 8.14. Jednocześnie osłabł rubel złoty, gdyż płacono zań 4.88. Za dolary złote płacono po 9.23. Zauważyć się dało mocniejszą tendencję na wszystkie polskie papiery procentowe.

Zniżka marki niemieckiej.

Warszawa, 21. 4. (Telef. wł.). Od dwu dni marka niemiecka w dewizach i ogtówce notowana jest po kursie niższym. W dn. 19 bm. w obrotach międzybankowych za dewizy na Berlin płacono po 210.65 zł., co stanowiło zniżkę 1.5 w stosunku do kursu poprzedniego. — Wczoraj dewizy na Berlin straciły na kursie 63 groszy, a dziś kurs dewiz wynosił 201 do 204 zł. za 100 marek. Zniżka zatem wynosi od 6 do 10 zł. na 100 markach. Spadek kursu waluty niemieckiej spowodował zupełny zanik obrotów marką niemiecką.

Mac Donald przybył do Nowego Jorku.

Nowy Jork, 21 kwietnia. Parowiec „Berengaria" z premjerem Mac Donaldem jego córką i rzeczoznawcami na konferencję waszyngtońską przybył dziś przedpołudniem do Nowego Jorku. Z pokładu „Berengarji" udał się Mac Donald na pokład statku rządowego, który zawiózł go do Jersey-City, skąd w południe odjechał do Waszyngtonu.

MAC DONALD PEWNY POROZUMIENIA Z ROOSEVELTEM.

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.). Mac Donald po przyjeździe do Nowego Jorku oświadczył, że w szczerej rozmowie z Rooseveltem osiągnie porozumienie i przygotuje wspólną akcję.

WZROST ZAPASÓW ZŁOTA W BANKU FRANCUSKIM.

Paryż, (PAT). Bilans Banku Francuskiego na dzień 14 kwietnia wykazuje poważne zwiększenie zapasów złota o 688,000.000 fr. Fakt ten tłumaczy się przedewszystkiem ostatnią wpłatą Banku Rzeszy, dokonaną na rachunek zwrotu kredytów, przyznanych Niemcom ubiegłego roku. Pokrycie złotem obiegu banknotów wynosi 77.27% wobec 77.06% w tygodniu poprzednim.

Pożyczka angielska na elektryfikację węzła warszawskiego.

Warszawa, 21. 4. (Telef. wł.). Władze przeprowadziły rozmowy z konsorcjum angielskiem, do którego należy obecnie uruchomienie towarzystwa ubezpieczeniowego „Prudentia", na temat udzielenia przez to konsorcjum pożyczki długoterminowej na cele inwestycyjne. Rozmowy dotyczą w szczególności elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego wraz z budową gmachów, tudzież uporządkowaniem tego węzła. Na wypadek osiągnięcia porozumienia z grupą angielską, można będzie przyjąć jako podstawową sumę pożyczkową 2 miljony funtów szterlingów. Pożyczka ta byłaby oprocentowana odpowiednio do obecnych warunków kredytowych na rynku europejskim, a więc oprocentowanie nie byłoby uciążliwe. Przedstawiciel konsorcjum angielskiego ma przybyć wkrótce do Warszawy, aby prowadzić dalej z przedstawicielami władz polskich rozmowy na temat transakcji pożyczkowej. Polskie władze kolejowe opracowały w swoim czasie szczegółowy plan elektryfikacji węzła warszawskiego, połączonej z prowadzeniem pociągów przez tunel. W projekcie uwzględniono elektryfikację trzech linji podwarszawskich: żyrardowskiej, otwockiej i mińsko-mazowieckiej.

Popularne pociągi wycieczkowe.

Warszawa, 21. 4. (Telef. wł.) Ministerstwo Komunikacji rozesłało okólnik do dyrekcyj kolejowych w sprawie uruchomienia t. zw. pociągów popularnych. Celem udostępnienia przyjazdu do miejscowości wycieczkowych w niedziele i święta mają być uruchomione specjalne pociągi. Ceny biletów w tych pociągach, o ile uczestniczyć będzie w nich conajmniej 300 osób, pobierane będą ze zniżką 66 2/3 proc. Jeżeli w wycieczce bierze udział conajmniej 400 osób, zniżka wyniesie 70 proc. Na każdych 100 opłaconych biletów przewozić się będzie jedną osobę z kierownictwa wycieczki bezpłatnie. Pociągi będą wyjeżdżać w niedziele lub święta rano i wracać będą wieczorem. Składać się będą pociągi takie zasadniczo z wagonów klasy trzeciej nowego typu, a więc urządzonych bardzo wygodnie.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy akademickiej.

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.). Ministerstwo Oświaty kończy rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o szkołach akademickich. Rozporządzenie dotyczyć będzie kwestji składu osobowego rektoratów, kwestji stowarzyszeń studenckich na wyższych uczeniach i akademickich przepisów dyscyplinarnych. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 maja. Część ustawy, która nie będzie objęta wspomnianem rozporządzeniem doczeka się rozporządzenia dodatkowego we wrześniu.

O czem piszą inni?..

W stolicy zginął plac państwowy.

„Gazeta Warszawska" na tle procesu inż. Ruszczewskiego maluje konterfekt bohatera tej nawskróś smutnej afery.

„Ruszczewski! Jego karjera, przedstawiona w przewodzie sądowym, wygląda jak opowieść z nieprawdziwego zdarzenia. Zamieszczony na „czarnej liście" przedsiębiorców wojskowych za niesumienne wywiązywanie się z zawartych umów, w krótkim czasie zostaje... urzędnikiem wojskowym przy D. O. K. w Warszawie. W tym charakterze ofiaruje swoją „pomoc" przedsiębiorcom budowlanym, mającym zatarg handlowy z władzami wojskowemi i bierze udział w komisji porozumiewawczej, choć go tam nikt nie wydelegował. Wkrótce na wyraźne życzenie i polecenie min. Miedzińskiego zostaje zaangażowany do ministerstwa poczt i telegrafów.

Ruszczewski, objawszy faktyczną dyktaturę nad całem budownictwem pocztowem, oddaje roboty „swoim ludziom", poprostu — swoim wspólnikom: w Gdyni Mikulskiemu, w Warszawie firmie „Budownictwo i Przemysł", na której czele stał p. Stanisław Pilsudski. Firma ta otrzymuje na zmienionych przez Ruszczewskiego warunkach konkursu wielomiljonowe roboty betonowe, połączone z wykopami, choć jest zupełnie nieznana w Warszawie i wogóle w kraju i choć jej kapitał zakładowy wynosi... około 600 zł. (sześćset złotych)! I od takiej firmy przyjmuje ministerstwo skarbu weksle kaucyjne na setki tysięcy, udzielając jej równocześnie krociowych zaliczek.

Doszło do takiego curiosum, że p. Ruszczewski **skonfiskował plac, przeznaczony pod budowę gmachu N. I. K.** i wybudował na nim bez niczyjego pozwolenia budynek na biuro swego budownictwa pocztowego. Pewnego pięknego dnia okazało się, że w Warszawie, stolicy państwa, na oczach najwyższych władz, w samem centrum miasta **zginął plac państwowy** — i to należący do Najwyższej Izby Kontroli (!!!)".

Żydzi wobec Niemiec w czasie wojny.

„Nasz Przegląd" oburza się na któreś z pism, które stwierdziło, że żydzi prowadzili dawniej „germanofilską politykę".

„Choć — pisze — szkoda czasu, atramentu i farby drukarskiej na odpieranie oczywistego kłamstwa, — przypomnijmy jednak, jak było naprawdę.

Jak było w okresie, na który najczęściej powołują się nasi wrogowie — t. j. **podczas wojny światowej?** Jeśli można było wówczas mówić o jakiejkolwiek świadomej i jednolitej polityce żydowskiej, to **była to raczej orjentacja prokoalicyjna (!) Na piętnaście miljonów żydów** — jedynie (!) pół miljona żydów, obywateli niemieckich — broniło sprawy niemieckiej, co było zresztą ich obowiązkiem patrjotycznym. Żydzi rosyjscy nie mogli, oczywiście, kochać caratu, który ich gnębił straszliwie".

Niebezpieczne są dla żydów pewne tematy. Do takich należy sprawa ich orjentacji w czasie wojny. Wszyscy wiemy, że to żydostwo dostarczało na terenie n. p. Galicji współpracowników najgorliwszych, szpiegów i t. p. dla Austrji i Niemiec. Śmiesznem jest twierdzenie, jakoby żydzi uprawiali orjentację „prokoalicyjną". A może „Nasz Przegląd" napisze, że w czasie wojny polsko-bolszewickiej żydzi w Siedlcach uprawiali orjentację polonofilską, w okresie kampanji ruskiej w Małopolsce wschodniej nie ogłosili swej „neutralności"?

Jubileusz „Strzelca" zamiast święta 3 Maja.

„Głos Mazowiecki" (Płock) donosi, że na zebraniu u p. starosty płockiego postanowiono z obchodem 3. maja złączyć obchód 25-lecia (!) tamtejszego „Strzelca".

„Wszystkie uchwały — pisze — powzięte były bez dyskusji. Sprawa połączenia w jeden wspólny obchód dwóch uroczystości: rocznicy trzeciomajowej i jubileuszu strzeleckiego wogóle nie była podawana pod dyskusję. Kwestja ta została podobno już zdecydowana wcześniej i przez kogo innego.

Z największego polskiego święta narodowego robi się obchód partyjny, poświęcony jednej organizacji o wyraźnem zabarwieniu. Zamiast uroczystości trzeciomajowych, ogólno-narodowych, robi się uroczystości ku czci „Strzelca". W programie, uchwalonym przez komitet wykonawczy, **niema ani słowa o historycznym 3 maju, a w każdym punkcie** za to czci się partyjną ideologję".

Sanacyjne pismo przeciw Kościołowi.

Sanacyjny „Przełom" atakuje w sposób gwałtowny Kościół w Polsce, a bierze sekciarstwo w obronę.

„Kościołowi narodowemu nie daje się legalizacji. Kościołowi Marjawickiemu — nie daje się żadnego poparcia. Niech i tak będzie! Ale równocześnie rząd polski utrzymuje za pieniądze całej Polski kardynałów, biskupów, ich powozy, chóry katedralne, prefektów szkół, profesorów, proboszczów, wikarjuszy, kleryków i zakonników. Nawet na zakrystjanów i światło państwo coś wpłaca".

„Czy nie czas, aby przestano zmuszać dzieci do zakupywania stosów książeczek, wydawanych przez zakony i by przestać szerzyć w głowach dziecięcych ciemnotę i zabobon — zamiast wiary? Czy nie czas, aby nie zmuszano dzieci do uczęszczania do kościoła, gdy tego nie życzą sobie rodzice, czy też sama dorastająca młodzież: uczucia religijne nie są sprawą przymusu. Aby pozwolono się modlić, jak kto chce i gdzie kto chce, do Boga, a nie tylko w urzędowym kościele".

Podkreślamy, że atak „Przełomu" nie ma charakteru „antyklerykalnego", ale przybiera cechy walki z katolicyzmem! I jeszcze jedno: „Przełom" najwidoczniej więcej sobie ceni sektę marjawicką, niż Kościół katolicki.

Ch. D. a wybór Prezydenta

Zamieszczamy dziś dalszy artykuł (szkoda, że niepodpisany) na temat poruszony przez p. S. S. L. w świątecznym numerze „Głosu Narodu". Powtarzamy raz jeszcze, że za całą tę, bardzo zresztą interesującą dyskusję, nie bierzemy odpowiedzialności. Redakcja „Gł. Narodu".

Jeżeli „obrona opozycji jest (jak pisał p. Sopicki) niewątpliwie przedsięwzięciem dość niebezpiecznem", to równie trudno jest na łamach dziennika **opozycyjnego** wystąpienie przeciw opozycji. Ponieważ jednak „Głos Narodu" należy do pism, które może najłatwiej dopuszczają dyskusję i wymianę zdań nawet przeciwnych, przeto przesyłam niniejsze uwagi.

Jest zasadnicza różnica między niebraniem odpowiedzialności za coś, a nieuznawaniem czegoś. Jest też duża różnica w manifestowaniu zewnętrznem jednego i drugiego stanowiska. Mniejszość parlamentarna nie bierze odpowiedzialności za decyzje i uchwały, które zapadły wbrew niej. Manifestuje zaś swoje odrębne stanowisko, „zrzucenie z siebie odpowiedzialności", poprostu przez odmienne głosowanie w jednej lub drugiej formie. Oświadczenie posła czy klubów: „głosowałem przeciw ustawie" daje mu pełne prawo krytykowania jej, oczywiście nie daje prawa nie stosowania się do niej. Stara zasada prawa głosi: „Należy dążyć do zmiany złej ustawy, ale dopóki obowiązuje, należy się do niej stosować".

Natomiast niebranie udziału w pewnym akcie oznacza zbojkotowanie go i jego konsekwencji, oznacza nieuznawanie go i jego konsekwencyj. To już nie „zrzucenie z siebie odpowiedzialności", to jawne i wyraźne powiedzenie: „nie będziemy uznawali uchwały". Można i tak się ustosunkować, ale należy być na tyle śmiałym, aby wyciągnąć i dalsze logiczne konsekwencje.

Chodzi w danym razie o wybór prezydenta, o akt, którego dokonanie jest obowiązkiem posłów. Można wysunąć kandydata jednego czy drugiego, można oddać białe kartki, o ile kandydata odpowiedniego niema, lub ma zbyt małe szanse; — **wtedy za wybór nie bierze się odpowiedzialności. Ale nie wzięcie udziału w Zgromadzeniu Narodowem, to nietylko niespełnienie obowiązku, to krzyk na cały świat:** tego prezydenta my nie uznajemy. Możnaby nawet to krzyknąć, stojąc na pewnem stanowisku, ale trzeba być na tyle odważnym, by przyjąć i konsekwencje nieuznawanie aktów przez tego prezydenta podpisanych. Tej odwagi, tej konsekwencji nikt mieć nie będzie — chyba komuniści.

Jakiż ma być powód tej abstynencji? Mówi się, że „znane" metody, które dały sejm i senat w r. 1930. Ale, jeżeli tak, to konsekwentnie wogóle nie powinno się było brać udziału w takim Sejmie. Zaś, jeżeli przeświadczenie o tem przyszło dopiero po dwu latach pracy parlamentarnej, to należy krok odpowiedni zrobić dzisiaj, t. j. złożyć mandaty. To prosta konsekwencja niebrania udziału w Zgromadzeniu Narodowem. I znów zapytuję: czy do tej konsekwencji dojdzie Stron. Narodowe, które w wyborze udziału nie chce przyjąć? Bo uchwała Ch. D. nie jest bynajmniej kategoryczna. A postawmy kropkę nad „i". Jest tajemnicą Poliszynela, że stary antagonizm Dmowskiego do Paderewskiego powoduje decyzję Stron. Narodowego. (Nic nam o tem nie wiadomo — uw. „Gł. N."). Powód ten jednak nie istnieje u Chadeków napewno.

P. Sopicki pytając „co będzie, gdy wybór Prezydenta zostanie dokonany wbrew Chadecji", jest w sprzeczności sam ze sobą. Wybór może być dokonany „wbrew Chadecji", gdy ta weźmie udział i rzuci głosy inaczej niż większość. O ile nie weźmie wcale udziału, to wybór nie będzie „wbrew niej", ale „bez niej". A drugą sprzecznością jest zdanie następne: „Ch. D. będzie nawet popierać prezydenta i t. d.". Bowiem, jak wyżej wskazałem, niewzięcie udziału, manifestacja krzycząca, że wyboru się nie uznaje, w konsekwencji powinna właśnie pociągać i dalsze bojkotowanie wybranego. Okazuje się, że szanowny autor tak daleko iść nie chce — i słusznie. Ale w takim razie, co za sens w zbojkotowaniu Zgromadzenia Narodowego. Powtarzam: tak samo rozumując, należałoby zbojkotować wogóle Sejm. Jeżeli zaś tych konsekwencyj nie wyciąga się, to będzie to albo zbyteczna demonstracja, nie dostosowana bynajmniej sposobem wykonania jej do celu, albo akt złośliwości w stosunku do elekta. Czy na taką złośliwość jest czas?

Niesłychanie trudne położenie międzynarodowe, rosnące niebezpieczeństwa zewnętrzne, każą stronnictwu „umiarkowanemu" zachować „umiar" nawet w wystąpieniach opozycyjnych. Każą wobec zagranicy nie wyjaskrawiać, ani nie rozjątrzać naszych wewnętrznych spraw. Każą mieć na oku dobro i prestiż państwa jako całości, a potem dopiero załatwiać rozrachunki wewnętrzne, chociażby najsłuszniejsze. Nie pozwalają na to, aby w jakikolwiek sposób pozwolić przypuścić, że wybranego prezydenta choćby wbrew nam, nie będziemy uznawać. Właśnie powinniśmy stwierdzić, że o-ile będzie wysunięty ktoś nieodpowiadający nam, to będziemy głosować przeciw niemu, ale że w razie wyboru będziemy go uznawać. I dlatego uważałbym niebranie udziału w wyborze za czyn wysoce niebezpieczny w konsekwencjach, za czyn w dzisiejszej chwili nawet w pewnym stopniu niepaństwowy. W. S.

Austrja pozostaje neutralną.

Na ogólnokrajowym zjeździe t. zw. austromarksistów, t. j. **austrjackiej partji socjaldemokratycznej, po długich i ożywionych debatach, w których zabierali głos wszyscy przywódcy, zapadła w końcu uchwała, wytykająca partji drogę postępowania wobec rządu kanclerza Dollfussa, oraz wobec innych partyj politycznych. Jeśli chodzi o rząd, partja socjaldemokratyczna postanowiła trzymać się taktyki** wyczekującej, obronnej, nie rezygnując przytem z ewentualności nawiązania przyjaznych stosunków z rządem, o ile nie będzie on szedł zbytnio na prawo. Właściwą jednak treścią i osią debat zjazdowych była kwestja sytuacji politycznej Austrji, którą burmistrz socjaldemokratyczny Wiednia, Seitz, ujął w słowach następujących: „Musimy uświadomić sobie wszyscy, iż losy naszej gospodarki a z nią i całego narodu, zależne są od tego, czy Austrja potrafi utrzymać i obronić swoją neutralność wśród zamętu politycznego w środkowej Europie".

Mowa Seitza streszcza w kilku zdaniach cały sens wydarzeń politycznych, których areną była i jest Austrja, oraz posunięć kanclerza Dollfussa na terenie zagranicznym — jego wyjazdu do Rzymu.

Wyjazd, niespodziewany, Dollfussa do Rzymu w chwili, gdy bawił tam Papen i Goering, mógł nasunąć przypuszczenia, że kanclerzowi austrjackiemu zależało na widzeniu się z politykami niemieckimi na terenie włoskim. Jednakże sens polityczny pobytu kanclerza w Rzymie, jego konferencyj z Mussolinim, polegał na czem innem — na zabezpieczeniu dla Austrji tej właśnie neutralności, o której z takim naciskiem mówił Seitz. W dążeniu do utrzymania neutralności republiki naddunajskiej w ogólnym układzie sił i stosunków w Europie środkowej uzyskał Dollfuss całkowity sukurs i poparcie ze strony Mussoliniego. Tutaj, w tym punkcie, zbiegły się chęci, zamiary, plany, wszystkich kontrahentów — Italji, partyj austrjackich (z wyjątkiem hitlerowców i wszechniemców), rządu Dollfussa. Kto mógł być niezadowolonym z takiego obrotu rzeczy nad Tybrem — i był nim zapewne — to obaj politycy niemieccy, goście Duce — Papen i Goering. A w Berlinie Hitler. Ci sądzili, że Duce nie będzie może tak silnie akcentował neutralności Austrji, że nie będzie podtrzymywał Dollfussa w jego dążeniach do uniezależnienia się od wpływów politycznych zwycięskiego na północy hitleryzmu.

Pobłażanie wobec hitlerowców austrjackich mogłoby doprowadzić do takiego wzrostu ich sił w kraju, że przy wyborach osiągnęliby większość. A wówczas Anschluss, do którego dążą oni i wszechniemcy stałby się rzeczą dokonaną, a w warunkach obecnych wcieliłby się w postać komisarza rządowego nasłanego z Berlina do Wiednia. To byłby polityczny finis Austriae.

Przeciw takiemu obrotowi rzeczy broni się nietylko Dollfuss, nietylko partje środka, nietylko socjaldemokracja austrjacka, ale i nie życzy sobie tego Italja, której wpływy nad Dunajem są w chwili obecnej bardzo ważkim czynnikiem.

Pobyt w Rzymie wzmocnił gabinet Dollfussa i dał mu zewnętrzną siłę i odporność wobec hitlerowców i ich zamierzeń. Austrja chce być neutralną — to znaczy: nie chce ulec dyktaturze hitlerowskich Niemiec. Anschluss rozpłynął się w eterze. Oto sens i skutek wizyty Dollfussa nad Tybrem. E. R.

Propaganda przeciw „paktowi 4-ch" we Francji.

Plan utworzenia „dyrektorjatu 4 mocarstw" napotkał we Francji na silny opór w kołach narodowych. Najenergiczniej zwalcza ten plan partja „realistów" i jej organ „Le Francais Realiste", którego naczelnym redaktorem jest p. A. Cheradame, wybitny publicysta. P. Cheradame założył w kilku krajach t. zw. **komitety obrony pokoju przez poszanowanie traktatów.** To słuszne hasło głosi p. Cheradame z wielką stanowczością i bardzo konsekwentnie. Nader jasno tłumaczy Francuzom niebezpieczeństwa, jakiemi grozi plan Mussoliniego.

W kwietniowym numerze „Francais Realiste" widzimy kilka mapek. Na jednej Europa po rewizji traktatów. A więc Polska bez Pomorza i Śląska, Jugosławja skurczona do rozmiarów Serbji z r. 1910, Rumunja bez Siedmiogrodu etc. Na innej mapie tłumaczy p. Cheradame swym rodakom, że po opuszczeniu sojuszników i Francja uległaby katastrofie. Na innej mapce widzimy ją bez Alzacji i Lotaryngji, bez Korsyki i Tunisu.

Nad mapką Europy dzisiejszej widnieje napis: „Europa obecna to Europa pokoju". Z niezwykłą szczerością i otwartością uwidoczniono na tej mapce odległości dzielące główne miasta niemieckie od lotnisk wojskowych we Francji, Belgji, Czechosłowacji i Polsce. „Francais Realiste" pisze z brutalną ale pożyteczną otwartością:

„Skoro Niemcy nie respektują niczego poza siłą, wystarczy im wskazać na możliwość ataku powietrznego, by ich odwieść od planu napaści".

Przedstawiwszy następnie stosunek sił lądowych i podkreśliwszy, jakie znaczenie może mieć 3.000.000 żołnierzy polskich i 1.500.000 czechosłowackich, atakujących Niemcy od wschodu, pismo nawołuje Francję, by nie zrywała ze swymi sojusznikami.

Francja, reasumuje „Francais Realiste": złączona ze swymi sprzymierzeńcami, ma 9 szans na 10 — uniknięcia wojny. Francja pozbawiona sojuszników, odosobniona, narazi się na atak germańsko-włoski i przegra.

Na ziemiach Rzeczplitej

Protest biskupów polskich przeciw napaści na Ojca św.

Zebrani na konferencji w Warszawie w dn. 20-go b. m. biskupi polscy: Al. Kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, R. Jałbrzykowski, arcybiskup wileński, M. Fulman, biskup lubelski, H. Przeździecki, biskup siedlecki, A. Szelążek, biskup łucki, St. Łukomski, biskup łomżyński, K. Bukraba, biskup piński ogłosili publiczny protest przeciw artykułowi we francuskim organie radykalno-lewicowym „La Republique“ z dnia 12-go b. m., w którym znajduje się m. in. następujący ustęp: „Mgr. Ratti, który następnie obrany został papieżem, jeszcze jako nuncjusz w Warszawie w r. 1920 nie bez pewnego zadowolenia widział zagrażające stolicy armje sowieckie. Ale on nienawidził Polski i miał iluzje co do sowietów“.

Jest to naturalnie niecną obelgą, gdyż wszyscy wiedzą, że Ojciec Św. w czasie pobytu swego w Warszawie, jako nuncjusz apostolski, nie opuścił stolicy Polski, gdy zbliżała się nawała bolszewicka. Wysłał wtedy — jak podaje K. A. P. — depeszę do papieża Benedykta XV, aby mu pozwolił zostać w Warszawie i na ewentualny wypadek chwilowego opanowania jej przez wroga. Benedykt XV odpowiedział, że nuncjusz powinien być tam, gdzie się znajduje rząd polski. Nuncjusz Ratti powiadomił wtedy ministra spraw zagranicznych księcia Sapiehę, iż nie opuści miasta, dopóki choć jeden członek rządu w niem pozostanie. W okresie walk pod Warszawą, Ks. Nuncjusz Ratti często wyjeżdżał na front, odwiedzał szpitale, zachęcając do wytrwałości i podnosząc na duchu żołnierzy. Akcja Ks. Nuncjusza spotykała się z niejednokrotnem uznaniem ze strony Naczelnego Wodza i innych czynników wojskowych. W kilka tygodni po odparciu najazdu ówczesny premjer Witos wygłosił w Sejmie w imieniu rządu mowę, sławiąc Nuncjusza za to, że podzielił bóle i troski Polski i mężnie stał na stanowisku w strasznych chwilach, a przez to przykładem własnym i słowem podtrzymał zwątpiałe serca.

Zmiana terminu zjazdu S.M.P w Krakowie.

Zjazd delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej **odbędzie się w Krakowie 23 kwietnia**, nie 27 bm. jak poprzednio komunikował sekretarjat Związku Młodzieży Polskiej. (KAP.)

Zjazd związku zakładów teologicznych w Polsce.

W Wilnie rozpoczął obrady w dniu 19-go b. m. VII. Zjazd profesorów Seminarjów Duchownych i wydziałów teologicznych w Polsce. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w Ostrej Bramie, odprawionem przez ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, poczem rektor seminarjum duchownego w Łomży, ks. Betto wygłosił przemówienie, charakteryzujące dążenia związku na współczesnem tle religijnem. Zjazd zagaił ks. arcybiskup. Po odczytaniu listów powitalnych od księży biskupów, zabrał głos prezes związku ks. Pilch.

Obrady będą trwały przez 3 dni. Zebrania plenarne omawiać będą zagadnienia ogólne, związane z całokształtem zagadnień wychowawczych duchowieństwa. Obradować będą nadto **sekcje filozoficzna, biblijna, pedagogiczno-katechetyczna, liturgiczna, ascetyczna, dogmatyczno-apologetyczna prawno-kanoniczna, homiletyczna, nauk społecznych, teologiczno-moralna, historji Kościoła i pasterska.** W zjeździe bierze udział 65 profesorów seminarjów duchownych i wydziałów teologicznych. (KAP.).

Zwłoki ś. p. prof. Birkenmajera

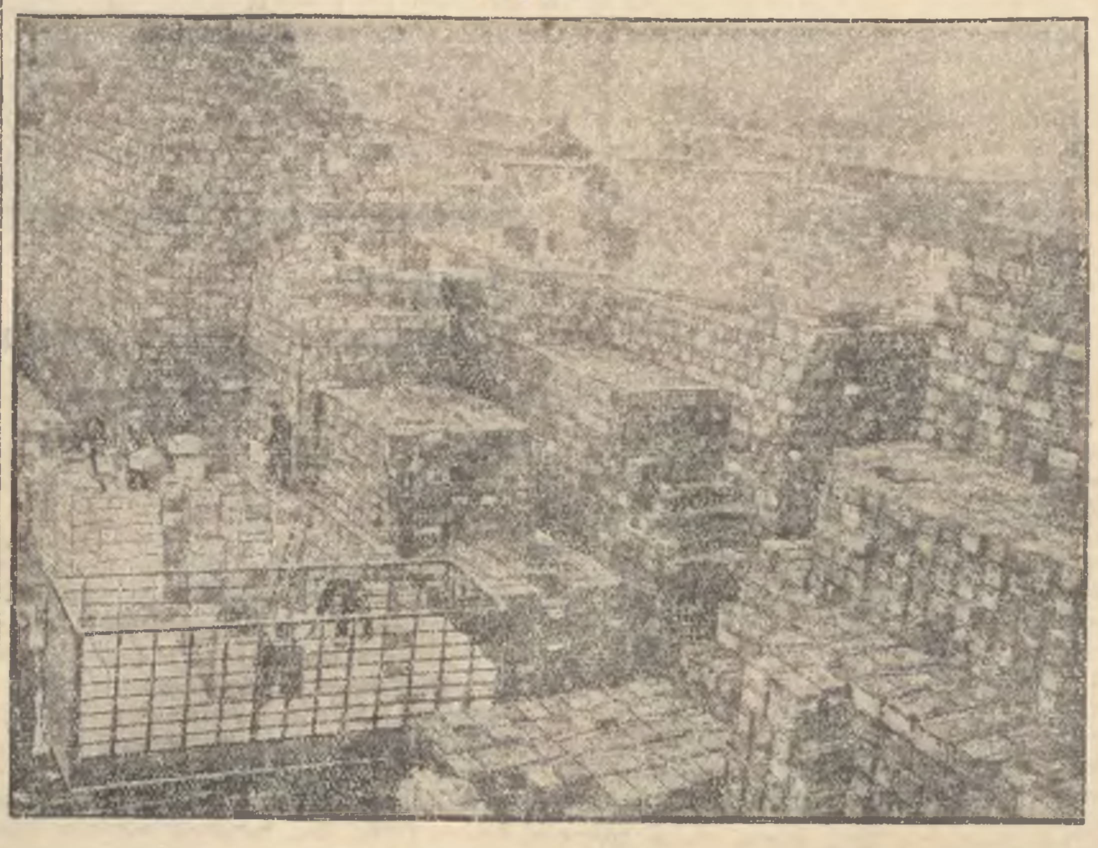
Ekspedycji ratunkowej Ochotniczego Pogotowia Tatrzańskiego, złożonej z kilkunastu znanych przewodników i taterników, udało się we czwartek odnaleźć zwłoki ś. p. prof. Birkenmajera. Zwłoki późnym wieczorem przyniesiono do jeziora Popradzkiego (po stronie czeskiej), skąd mają być przewiezione do Zakopanego.

Ekspedycja ratunkowa, w której wzięli udział również Czesi, była narażona w ciągu całego dnia, skutkiem śnieżycy, mrozu i wichury na wysokości przeszło dwu tysięcy metrów, na nieopisane trudy. Miejsca, gdzie miały się znajdować przypuszczalnie zwłoki tragicznie zmarłego taternika, sondowano długiemi drutami, gdyż silna śnieżyca zasypała wszelkie ślady.

—o—

ECHA NADUŻYĆ W ŻYWCU. Wobec ukazania się w niektórych krakowskich dziennikach notatek o sprzeniewierzeniach popełnionych w Kasie skarbowej w Żywcu, Izba Skarbowa wyjaśnia, że w Urzędzie Skarbowym w Żywcu, względnie **w Kasie tegoż Urzędu nie było żadnych nadużyć.** Aresztowanie Rudolfa Kondziołki księgowego w Urzędzie Skarbowym w Żywcu nastąpiło w związku z wykonywaniem przez niego ubocznego zajęcia w tamt. Wydziale powiat. przy ściąganiu podatku drogowego, oraz przy inkasowaniu i ściąganiu podatku gruntowego z ramienia gmin.

Ameryka pije.



Już pierwszy dzień zniesienia prohibicji w Stanach zaznaczył się ogromną konsumcją piwa. Olbrzymie magazyny przezornie zaopatrzone przez sprzedawców w skrzynie z piwem, opróżniały się momentalnie.

Otwarcie granicy polsko-litewskiej.

We czwartek, jak donoszą z Wilna, została otwarta granica polsko-litewska **dla małego ruchu granicznego**, z którego korzystać będą mieszkańcy pasa pogranicznego, oraz rolnicy. **Zapotrzebowanie na przepustki jest bardzo znaczne.**

100.000 zł. za plan budynku.

W czasie przerwy we czwartek w procesie Ruszczewskiego prof. Bartel żywo rozprawiał o procesie, wspominając, że pewien architekt zażądał 100.000 zł. za plan budynku, **którego koszt budowy miał wynieść 20.000 zł.** W pewnym momencie prof. Bartel śmieje się do zebranych: „Twórcy opery paryskiej wzniesiono pomnik, wątpię czy doczeka się tego Ruszczewski“. Po wznowieniu rozprawy adw. Gutman wniósł odczytanie sprawozdania N. I. K., która wytknęła wszelkie pozycje przekroczeń przy budowie C. T. T., z którego wynika, że plany C. T. T. wykonane przez prof. Tolwińskiego, kosztowały 57.000 zł. a nie 100.000 zł., jak twierdził prof. Bartel: Przewodniczący Duda stwierdza, że istotnie w myśl raportu N. I. K. plany kosztowały 57.000 zł. Wywołało to na sali duże wrażenie.

Komendant warszawskiej straży ogniowej zamieszany w aferę łapówkową.

Prezydent miasta Warszawy podpisał wniosek o zawieszeniu w urzędowaniu porucznika straży ogniowej, Malinowskiego i kierownika baraków dla bezdomnych, Narcyza Sobola. Nastąpiło to na skutek postawienia obu w stan oskarżenia w związku ze sprawami nadużyć i łapówek, które zostały wykryte zarówno na terenie straży ogniowej, jak i na terenie baraków dla bezdomnych. Również w stan oskarżenia, po długotrwałej obserwacji został postawiony komendant warszawskiej straży ogniowej Izydor Prokop.

—o—

GEN. MAA W POLSCE. We czwartek wieczorem przejechał przez Warszawę wagon, w którym znajdował się uwolniony przez Sowiety z obozu internowanych **gen. Maa i 38 innych oficerów chińskich** a także nieco studentów chińskich, rodziny ich i służba gen. Maa, razem 66 osób. Podróżnicy chińscy udają się drogą okrężną do swej ojczyzny.

WYSADZILI SIĘ W POWIETRZE DYNAMITEM. W lasku w Sośnicy koło Gliwic para zakochanych popełniła straszne samobójstwo. Wysadzili się oni dynamitem. Przy poszarpanych zupełnie zwłokach znaleziono list pożegnalny do rodziców. Nazwisk samobójców nie zdołano narazie ustalić.

PSY POŻARŁY ŻYWCEM DOZORCĘ. Straszny wypadek zdarzył się w Łodzi. Dozorca nocny tej posesji, 70-letni Pęczkowski, został zaatakowany przez 4 groźne psy. Starzec widocznie nie miał już siły wszcząć alarmu i upadł na ziemię, a psy rozszarpały go tak, że **nad ranem znaleziono nieszczęśliwego z kawałkami mięsa, oderwanemi od kości.** Przewieziony do szpitala, zmarł.

—:o:—

Ze Lwowa.

Samoobrona chrześcijańskiego mieszczaństwa.

Ze Lwowa pisze nam jeden z przyjaciół pisma: Pierwszą książeczką, jaka dostała się w moje ręce po przybyciu do Lwowa, był „**Informator chrześcijański**“, zredagowany przez sekcję młodzieży przy Tow. „Samoobrona“, a wydany przez „Ligę Katolicką“ przy parafji św. Antoniego we Lwowie. Obszerna, bo 255 stron obejmująca broszurka, bardzo tania (cena 30 gr.), zawiera dokładny i przejrzysty wykaz polskich firm handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i wolnych zawodów m. Lwowa.

„Samoobrona“ — to nie słomiany ogień, kończący się biciem szyb, rozprawami sądowemi i aresztem, lecz solidny warsztat narodowej pracy, spoczywający w rękach kobiet polskich i młodzieży. Lwowianki, które niejednokrotnie zdały chlubnie egzamin z rzeczywistej „pracy obywatelskiej“ i młodzież, mając wzory w „Orlętach“, bronią polskości Lwowa, który w ciągu wieków wywalczył sobie zaszczytny przydomek „semper fidelis“.

Akcja „Samoobrony“ jest spokojna, ale konsekwentna i wytrwała; kroczy drogą prawa, wsiąknie w szerokie masy polskiej ludności, stanie się jej dobrem przyzwyczajeniem.

Oglądając wspomnianą na wstępie książeczkę, pomyślałem, dlaczego niema dotychczas takiego „Informatora“ w Krakowie. Czy tamtejszy przemysł, handel i rękodzieło polskie są dostatecznie zabezpieczone przed zagładą? Czy szeregiem samobójstw kupców i przemysłowców nie wołają rozpaczliwie o ratunek? Tego rodzaju książeczka pomoże więcej gospodarstwu narodowemu, niż zielone wstążeczki. Zachęcam gorąco do jej wydania: rąk i głów do pracy redakcyjnej jest dość, fundusze łatwo zebrać **drobnemi datkami** od firm, zamieszczonych w „Informatorze“.

O jednem jednak dobrze trzeba pamiętać, aby ta książeczka była zredagowana bez zarzutu, bez żadnego „zanieczyszczenia“.

A. S.

Z całego świata.

Zaszczytne wyróżnienie kard. Piotra Gasparri.

Dekretem królewskim kardynał Piotr Gasparri, b. sekretarz stanu, mianowany został członkiem królewskiej Akademji Włoskiej w dziale nauk moralnych. **Odznaczenie to jest wyrazem uznania dla działalności Kardynała** w dziedzinie nauk prawniczych, **zwłaszcza przy zestawieniu kodeksu prawa kanonicznego i ogłoszeniu nowego wydania traktatu o małżeństwie.** (KAP.).

Centrum broni się przed akcją rozłamową wicekanclerza Papena.

Stronnictwo centrowe ogłosiło w swej prasie odezwę, w której m. in. pisze: Ostrzegamy zwolenników centrum przed zbyt pospiesznemi decyzjami. Świadomi ogólnej sytuacji, niewzruszeni w wierze w posłannictwo centrum i pełni spokojnej ufności, wołamy do swych przyjaciół: Strzeżcie się! Brońcie swych idei politycznych! Nie pozwólcie odebrać sobie wzniosłego ideału jedności politycznej. (KAP.).

Huczne urodziny Hitlera.

Urodziny Hitlera w Niemczech stały się okazją do rozmaitych hołdowniczych manifestacyj w duchu obecnego reżimu. Na ulicach wywieszono portrety z podobizną Hitlera i transparenty z napisem „Heil Hitler“. Przez ulice przeciągały tłumy umundurowanych, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera. W Berlinie wszystkie pojazdy samochodowe i dorożki konne były przybrane w chorągiewki hitlerowskie. Również Gdańsk, a zwlaszcza przedmieścia z okazji urodzin Hitlera były udekorowane flagami cesarskiemi. Urzędnicy policji kryminalnej wysłali do Hitlera depeszę z życzeniami.

Rozkład mumji Lenina.

Jak wiadomo, zabalsamowane ciało Lenina bolszewicy złożyli do szklannej trumny i wystawili na widok publiczny we wspaniałem mauzoleum z czerwonego marmuru u zewnętrznych murów Kremla. Obecnie ujawniło się podobno, że sztuka balsamowania nie zdołała powstrzymać naturalnego procesu gnicia zwłok. Śmiertelne szczątki twórcy bolszewizmu znajdują się w stanie widocznego rozkładu. **Od sześciu tygodni dostęp do mauzoleum jest zamknięty.** W związku z tem ludność moskiewska szepcze sobie pokryjomu, że rozpad trupa jest symbolem bliskiego końca stworzonego przez Lenina reżimu. (KAP.).

Niewidzialne choroby.

Słynny bakteorjolog francuski, prof. Charles Nicol, dyrektor instytutu Pasteur'a w Tunisie, wykrył istnienie t. zw. niewidzialnych chorób. Podczas pierwszych swoich doświadczeń Nicol zauważył, że niekóre zwierzęta nie reagują na szczepionkę plamistego tyfusu, okazało się, że krew ich zawiera bakcyle tyfusowe, stwierdzające, że stworzenia owe przeszły tyfus niepostrzeżenie. Po długich badaniach prof. Nicol stwierdził, że z ludźmi zachodzi to samo. Taka choroba przechodzi lekko, nie wywołując ogólnych zaburzeń w organiźmie. Nie należy jednak mieszać „niewidzialnych chorób“ z objawami „latenty“, kiedy to bakcyl „śpi“ w organiźmie, nie wywołując choroby. Ludzie, przechodzący „niewidzialną chorobę“ są właściwie chorzy i krew ich też jest bakterjologicznym obrazem typowej choroby. Niewidzialna choroba wywołuje stan uodpornienia tak jak szczepionka przeciwchorobowa. Odkrycie prof. Nicol'a skieruje prawdopodobnie djagnostykę i leczenie chorób zakaźnych na zupełnie nowe tory.

Oszuści wykorzystują pogłoski

Przed niedawnym czasem rozpuszczono na Wileńszczyźnie pogłoskę o znalezieniu tam zakopanych skarbów dywizji gen. Samsonowa. Wiadomość ta okazała się wkrótce nieprawdziwą, niemniej jednak podchwycili ją emigranci rosyjscy, przebywający w Belgji i Francji. Kilku oszustów, wykorzystując te pogłoski, zawiązało **komitet „obrony skarbu“ przed konfiskatą**, zbierając datki i podpisy wśród Rosjan. Urządzili oni nawet zbiórkę na zasilenie funduszów komitetu. Sprawa ta wydała się policji francuskiej i belgijskiej podejrzaną, wobec czego wystosowano list do policji w Wilnie z prośbą o wyjaśnienie pogłosek o skarbie.

—o—

SZWEDZKI ŻAGLOWIEC Z PRZED 1500 LAT W MUZEUM. W muzeum historycznem w Gothenburgu umieszczony został ostatnio najstarszy żaglowiec szwedzki, odnaleziony przed pięciu laty w ziemi podczas kopania rowu. Statek ten zakopany był w ziemi w Galtabeck, na wschodnich wybrzeżach Skandynawji. Według opinji znawców, pochodzi on z przed lat 1500, jest więc najstarszym statkiem skandynawskim. Żaglowiec jest **długi na 14 metrów i posiada dębowy pokład.** „Galtabeck Ship“, tak bowiem nazywa się odkopany żaglowiec, został starannie zrekonstruowany i umieszczony w muzeum w Gothenburgu. Stanowi on cenny zabytek historyczny, dzięki któremu okazało się, że rzemiosło żeglarskie jest w Skandynawji znacznie starsze, niż to przypuszczano pierwotnie.

—oo—

JANKO JESENSKY.

„Przed południem, w południe..."

Zamieszczamy poniżej wiersz słowackiego poety Jesenskiego, napisany w r. 1915 w Charkowie, gdzie poeta przeżywał wojenną niewolę rosyjską. W słowach prostych wyraził w wierszu Jesensky bezmiar tęsknoty i smutku żołnierza-jeńca.

Przed południem, w popołudnie
Prałem koszulę u studnie,
Potarganą, czarną z boju.
Abym poznał, że jest moją.
Słońce grzało, jakby piekło,
Woda ciekła, z czoła ciekło;
A że i łez padło siła,
Koszula się wybieliła.
Wybielała, już jest sucha,
Cichy wietrzyk na nią dmucha...

Ale czarny smutek w duszy,
Któż wypierze, któż osuszy?
Darmo serce moje płacze.
Darmo się przez łzy kołacze,
Poprzez łzy, co w oczach grają.
Co po licach w dół spływają...

Gdybyż mi tak pokazano
Siwe oczy, chatkę znaną
I te ręce, które drżały,
Gdy koszulę moją prały...

Ruch wydawniczy.

TEODOR FILIPOWICZ: Moje wspomnienia (1861—1933) Poznań 1933, str. 295. Autor urodził się w r. 1860, zatem już 73 lat w retrospekcji. Syn ziemi wielkopolskiej, niedoszły slawista, kupiec z wykształceniem filologicznem dał w swych Wspomnieniach kilka obrazków życia gromadnego polskiego wśród żywiołu obcego (w Hamburgu) i organizacji handlu polskiego w Poznaniu w latach pruskich, przedewszystkiem z działalności Banku Przemysłowców, który mimo nazwy takiej był i bankiem hipotecznym dla ziemiaństwa wielkopolskiego.

Niejedne ciekawe zapiski i notatki dodał do historji społeczeństwa naszego w dobie rozbioru. Szkoda, że pamiętnikarz za mało wybiega poza sferę osobistą i tylko szkicem dotyka zagadnień i osób, o których radzibyśmy coś więcej tu znaleść. Nazwiska Grabskich, Przybyszewskiego, Kasprowicza, Piekosińskiego, Sienkiewicza, wspomniane jak tyle i tyle innych, ale bez nowości historycznych czy literackich. Gawęda o sobie i dla swoich ozdobiona podobiznami dyplomów i listów z uznaniami dla autora.

Humor.

Nieporozumienie. Towarzystwo przy stole przerażone. Jeden z gości zawiązał sobie serwetę pod szyją. Pan domu podchodzi doń i pyta grzecznie:

— Ogolić pana?...

Oszczędny Szkot. Mac Duff przyjechał do U. S. A. Udał się na telegraf, by nadać depeszę do domu. Tu się dowiedział, że podpis na depeszy nic nie kosztuje. Myślał dość długo, wreszcie wrócił do okienka:

— Pani będzie się śmiać... ale jestem Indjaninem i moje nazwisko brzmi: Wracamsobotęwójmąż.

Ofiary cywilizacji.

Praca człowieka jest zjawiskiem normalnem i niezbędnem dla jego zdrowia. To też człowiek pracował od zarania swego istnienia. Z biegiem lat zmieniały się jednak warunki pracy. Postępy cywilizacji w ostatnich stupięćdziesięciu latach, w okresie szybkiego rozwoju przemysłu, skłoniły wielkie masy pracowników fizycznych do porzucenia pracy na roli i przeniesienia się do fabryk. Wędrówka ta nie pozostała oczywiście bez wpływu na stan zdrowia tych mas. Cywilizacja pochłonęła i pochłania wiele ofiar. Robotnicy fabryczni narażeni są bowiem na działanie bez porównania większej ilości szkodliwych czynników, niż robotnicy rolni.

Na robotnika fabrycznego czyha przedewszystkiem maszyna, która w razie nieostrożności pracującego może stać się, przez wywołanie urazów mechanicznych, przyczyną jego kalectwa, a nierzadko nawet śmierci.

Drugą kategorją czynników wywierających ujemny wpływ na zdrowie pracowników fabrycznych są cierpienia, związane z rodzajem samej pracy. Np. ludzie pracujący w pozycji stojącej chorują często na żylaki i wrzody podudzia. U robotników młodocianych, stojących w czasie pracy, przychodzi z biegiem czasu do charakterystycznego skrzywienia nóg. Tragarze, dźwigający wielkie ciężary, cierpią często na przepuklinę i zniekształcenie kości (skrzywienie kręgosłupa). Skrzywienie kręgosłupa spotyka się również dość często u szewców i innych pracowników zajętych w postawie stojącej, a także uczniów siedzących w niewygodnych i nieodpowiednio zbudowanych ławkach. Wydmuchiwanie szkła w hutach usposobia do rozedmy płuc. U robotnika, opierającego się w czasie pracy na łokciach może przyjść z biegiem czasu do niedowładu rąk, wywołanego długotrwałym uciskiem nerwów. Pozatem ucisk taki wywiera wpływ na skórę, doprowadzając do jej zgrubienia a nawet do powstania w miejscu ucisku trudno gojących się owrzodzeń.

Również zmysły pracujących narażone są w czasie pracy na szkodliwe wpływy. Silne dźwięki powodują głuchotę. Nieprawidłowe oświetlenie warsztatu, jeśli jest za słabe, nuży wzrok i osłabia go, jeżeli jest za silne, drażni oczy, wywołuje ich zapalenie. Światło obfitujące w promienie pozafiołkowe, np. światło powstające przy spawaniu metali, prowadzi do ślepoty. Ciche dźwięki i szmery nie szkodzą wprawdzie uszom, mogą jednak doprowadzić z biegiem czasu do choroby nerwowej. Ujemnie wpływa również na zdrowie pracujących lekkie i stałe drżenie, jakiemu podlegają np. robotnice w przędzalniach i tkalniach, krawczynie, szyjące na nożnych maszynach. Zapadają one często na choroby kobiece, oraz wykazują wielką ilość poronień i przedwczesnych porodów.

Rolę czynnika chorobotwórczego może odegrać powietrze w fabryce, czy warsztacie. Powinno ono być czyste bez pyłu i gazów, odpowiednio wilgotne, posiadać ciepłotę od 16 do 20 stopni C., oraz odpowiednie ciśnienie. Niestety, atmosfera fabryczna wyjątkowo tylko odpowiada wymienionym warunkom.

Osobny rozdział wśród przyczyn chorób wielkich rzesz robotniczych stanowią trucizny chemiczne. Do najważniejszych z pośród nich należą mające zastosowanie w przemyśle, fosfor, ołów, rtęć, arsen, chrom; dalej kwasy; zasady, oraz różne gazy. Dostają się one do organizmu najczęściej drogą płuc w postaci gazów, lub drobnych, unoszących się w powietrzu, cząstek, rzadziej przez przewód pokarmowy, lub skórę.

Niektóre gałęzie przemysłu zmuszają robotników do stykania się z surowcami, które nierzadko zakażone są groźnemi dla człowieka bakterjami. Zachodzi to często w przemyśle garbarskim, dalej u rzeźników, gospodarzy wiejskich, pracowników weterynaryjnych, którzy zapadają, na szczęście rzadko, na wąglik i nosaciznę.

Praca fabryczna w dobie dzisiejszej może wywierać ujemny wpływ na zdrowie ludności. Może, ale nie musi. W rękach ludzi, którzy są twórcami dzisiejszej cywilizacji leżą bowiem środki zaradcze, przy których zastosowaniu można zwalczać z dobrym skutkiem ujemny wpływ pracy przemysłowej na zdrowie, i przez to zmniejszyć liczbę ofiar współczesnej cywilizacji.

ak.

Sport.

Roman Najuch nie przyjedzie do Polski

Sprawa **Romana Najucha,** który był zaangażowany przez Polski Związek Tenisowy na trenera naszych czołowych tenisistów przed rozgrywkami o puhar Davisa i przybyć miał do Warszawy w dniu 18 b. m. wyjaśniła się definitywnie.

Okazuje się, że Najuch, przebywający w Szwecji, milczał do dnia 18 b. m. W odpowiedzi na wysłane doń przez P. Z. T. T. dwie depesze odpowiedział listownie, komunikując, że do Polski nie przybędzie, ponieważ nie może trenować Polaków, którzy prawdopodobnie walczyć będą przeciwko jego klubowym kolegom. Nie ulega wątpliwości, że niesportowy czyn Najucha podyktowany został rozkazem zgóry.

W odpowiedzi na takie stanowisko Najucha — Polski Zw. Tenisowy zamierza interwenjować w tej sprawie w Międzynarodowym Związku Trenerów Tenisowych, a ponadto — zgłosi zapewne wniosek do Międzynarodowego Zw. Tenisowego, w którym domagać się będzie uchwały, zabraniającej poszczególnym państwom angażować Najucha jako trenera.

W sprawie treningu naszych zawodników przed bliskim już meczem z Holandją o puhar Davisa — Polski Zw. Tenisowy skomunikował się z Paryżem w sprawie możliwości treningu naszych graczy. Francuzi odnieśli się bardzo przychylnie do naszej propozycji, ofiarowując do dyspozycji naszych zawodników korty Racing Clubu zupełnie bezpłatnie.

Zapewne w tych dniach zapadnie decyzja wysłania do Paryża **Tłoczyńskiego i Hebdy,** którzy trenowaliby z doskonałym trenerem francuskim — **Plaa lub Ramillon.**

Warta — Garbarnia.

Pierwsze w r. b. spotkanie ligowe Garbarni na gruncie krakowskim odbędzie się w niedzielę 23 b. m. na boisku przy ul. Barskiej. Przeciwnik Garbarni Warta znajduje się w doskonałej formie, to też gospodarze będą mieli nielada orzech do zgryzienia.

Początek spotkania o godz. 4 pop.

OLSZA — ZWIERZYNIECKI K. S.

W niedzielę dnia 23 kwietnia odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A. okręgu krakowskiego **Olsza — Zwierzyniecki.** Powyższe zawody odbędą się na boisku T. S. „Wisła" o godz. 11-tej przedpołudniem.

Z całego świata.

Mistrz olimpijski w biegu na 110 mtr. z płotkami, Amerykanin **Saling,** zabity został w wypadku samochodowym. Ustanowił on w międzybiegu olimpijskim w Los Angeles w biegu na 110 m. **rekord olimpijski wynikiem 14.4 sek.**

Piłkarskim mistrzem **Niemiec środkowych** został **SC. Dresdner,** bijąc w finale Policyjny KS z Chemnitz 3:1.

Jules Ladoumegue, zdyskwalifikowany amator francuski, startował w tych dniach w międzyklubowych zawodach lekkoatletycznych w Paryżu. Na dystansie 3000 mtr. uzyskał on niczły czas 8:59.4 sek.

KUSOCIŃSKI W MEDJOLANIE.

Faszystowski Zw. Medjolański zawiadomił włoską prasę sportową, że otrzymał od Janusza Kusocińskiego potwierdzenie wzięcia przezeń udziału w biegu na dystansie 5 klm. o wielką nagrodę m. Medjolanu.

Z KONKURSÓW HIPPICZNYCH W NICEI.

We środę, w czwartym dniu zawodów hippicznych w Nicei, rozegrano konkurs Monaco, przeznaczony dla koni, które nie brały udziału w nagrodzie polskiej.

W konkursie tym pierwsze miejsce zajął por. **Bizard** (Francja). Najlepsze miejsce z Polaków zajął **kpt. Ruciński** na **Roksanie,** lokując się na siódmem miejscu.

WIOŚLARSTWO KOBIECE W POLSCE.

W Warszawie odbył się walny zjazd delegatek klubów i sekcji wioślarskich kobiecych w Polsce.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w roku 1932 odbyło się ogółem **31 biegów kobiecych,** w których startowało **257 zawodniczek.** Mistrzostwo Polski w biegu czwórek wyścigowych zdobyła osada **Bydgoskiego Klubu Wioślarek.** Mistrzostwo Polski w biegu jedynek wyścigowych wywalczyła wioślarka warszawska, **J. Grabicka.**

Wioślarki polskie odbyły w sezonie ub. szereg wycieczek wodnych liczących nierzadko ponad **1000** przewiosłowanych kilometrów.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Pośród autorów i aktorów
dzisiejszego teatru włoskiego.

(Pogadanka wygłoszona dnia 31-go marca 1933 r.).

BRAK WYŻSZEJ POEZJI W DRAMATURGJI WŁOSKIEJ.

Poetyckość wszakże teatru d'Annunzia, Morselliego i Benelliego spotyka się z zastrzeżeniami w krytyce włoskiej, gdzie nie brak takich, którzy teatr ich nazywają „tak zwanym teatrem poetyckim". W istocie cała włoska sztuka dramatyczna nie posiada dzieł, które możnaby zakwalifikować do rodzaju wyższej poezji, do jakiego należą tragedje Słowackiego, Krasińskiego i Wyspiańskiego. Nawet przykłady choćby niepoetyckiej w stylu i we formie, a tylko w efektach teatralnych fantastycznej i w duchu neoromantycznym utrzymanej sztuki dramatycznej są we Włoszech zjawiskiem nader rzadkiem. Jako jeden z nich można wymienić fantazję sceniczną Alberta Caselli pt. „Śmierć na wakacjach" (wystawiona w Teatrze Polskim w Poznaniu w roku 1930 w reżyserji Stanisławy Wysockiej), tem samem już zasługującą na naszą uwagę, ponieważ bohater jej — jakiś fantastyczny książę Sirki — symbol śmierci, za pojawieniem się na miejscu akcji we Włoszech mówi, że przybywa z Warszawy. Ale Casella w sztuce tej przypomina styl i nastroje starego Raupacha.

LUIGI PIRANDELLO.

Wymieniłem już nazwisko Pirandella. Około tego pisarza i jego bujnej produkcji dramatycznej skupiło się w latach ostatnich najwięcej może zainteresowania ze strony włoskiej i zagranicznej krytyki literackiej, jakie skierowało się wogóle w stronę teatru włoskiego. Luigi Pirandello wywiódł przeważną część swoich dramatów ze swoich 365 nowel. Coś z wulkanicznej gleby sycylijskiej przeszło w krew tego znakomitego pisarza. Miałem sposobność dwukrotnego spotkania się z Pirandellem i długiej z nim rozmowy. Zdawało mi się jakby autor „Sześciu postaci w poszukiwaniu za autorem" kipiał wszystkiemi namiętnościami swoich bohaterów, o których i za których mówił z nieopisanym zapałem. Produkcja nowelistyczna Pirandella ma w sobie rozmach żywiołowej spontaniczności, jego dramaty zaś wybuchają z niego z rozsadzającą poprawność techniki dramatycznej i form siłą niepowstrzymanej improwizacji. I on jest obciążony atawistycznie dziedzictwem włoskiej commedii dell' arte, która wywołała w nim zadziwiającą reakcję. Napisał nawet przed kilkoma laty sztukę pt. „Questa sera si recita a soggetto" — (Dzisiaj wieczorem gramy na dany temat — improwizujemy). Ale teatr Pirandella przybrał przeważnie niewesołe maski.

ORYGINALNA TWÓRCZOŚĆ PIRANDELLI'EGO.

Satyryczność tematów jego sztuk ma w sobie coś niesłychanie cierpkiego, gorzkiego; z człowieka, który w nich działa przebija się często niczem nieskorygowana zwierzęcość, bez względu na to w jakiej płaszczyźnie spraw ludzkich przychodzi mu się wypowiedzieć. Przy niektórych cechach czystej cerebralności twórczości Pirandella — dramaty jego mają w sobie nadzwyczajną szczerość odniesienia się do poruszanych w nich kwestyj, śmiałość stawiania problemów moralnych i indywidualnego naświetlenia ich. Możnaby powiedzieć, że na umysłowość Pirandella złożyły się dwie różne energje wpływów, wynikające z dwóch zasadniczo tak odmiennych źródeł, jak Tołstoj i Bernard Shaw, ażeby przez załamanie się w ognisku temperamentu włoskiego wydać tę tryskającą oryginalnością twórczość.

KATALOG DRAMATYCZNY PIRANDELLI'EGO POWIĘKSZA SIĘ.

Przed 10 laty pisał jeden z wybitnych krytyków włoskich, że sztuka tego wielkiego pisarza zdaje się znajdować w stadjum wspaniałego rozwoju. Pirandello miał już wtedy za sobą „Sześć postaci" — „Henryka IV-go" — „Człowieka, zwierzę i cnotę", „Rozkosz uczciwości" — „Ależ to nie na serjo" i kilka innych dramatów znanych i nieznanych. Sam opowiadał mi w Rzymie treść sztuki pt. „La moglie di prima", której ani nie wystawił na żadnej scenie, ani nie ogłosił drukiem. Historja to towarzyszki życia człowieka, który z ambitnego działacza politycznego staje się powoli gigantycznie wielkim trybunem ludowym, pierwszym w narodzie — poprostu historja żony Mussoliniego, która po ulegalizowaniu ich związku w chwili zwycięskiego marszu faszyzmu na Rzym — musiała pozostać w istocie zdala od jego osoby, chociaż w przeddzień jeszcze dzieliła z nim dolę i niedolę na każdym kroku. Ale katalog wystawionych od tego czasu dramatów Pirandella powiększył się przynajmniej trzykrotnie. Obecnie istnieje ich ponad trzydzieści. Ostatnią nowością jest sztuka p. t. „Trovarsi" (Odnaleźć siebie samego). Bohaterką jej jest aktorka, która dla miłości porzuca scenę, myśli bowiem, że stwarzając coraz to inne postacie, nigdy nie może być sobą. Przychodzi jednakże do przekonania, że właśnie na scenie i tylko tam jest sobą, gdyż stwarza coś istotnego. Bohaterkę tę grała muza Pirandella od lat kilku, *prima attrice* jego kompanji dramatycznej, pani Marta Abba.

Ś. † p.

Zygmunt-Rawicz

STOCKI-SOSNOWSKI

Przemysłowiec

przeżywszy lat 46 po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 20-go kwietnia 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 5-tej popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi, brat i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w Krakowie dnia 25 bm. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 22: św. Sotera i Kaja pap.
Niedziela 23: św. Wojciecha.
Niedziela 23: wschód słońca o godz. 4.46, zachód o godz. 19.12.

—oOo—

ZBIÓRKA NA KOLONJĘ W HARBUTOWICACH. Jutro, w niedzielę, odbędzie się na ulicach miasta Krakowa zbiórka na kolonję w Harbutowicach. O dobroczynnej roli, jaką spełnia kolonja młodzieży gimnazjalnej żeńskiej w Harbutowicach, pisaliśmy niedawno. Społeczeństwo krakowskie poprze niewątpliwie, choćby najskromniejszym datkiem, pożyteczną akcję Stowarzyszenia kolonji, przez co umożliwi setkom niezamożnych uczenic krakowskich na spędzenie lata na świeżem powietrzu.

PRZED OTWARCIEM WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Jak już donieśliśmy, w niedzielę odbędzie się otwarcie nowych wystaw znanego zrzeszenia artystów „Jednoróg“, które ekspozycją tą zamyka 25 imprezę swych poczynań. Obecna ekspozycja, która obejmuje prawie dwieście płócien, ma swój specjalny wyraz i cała jest niejako nastrojona na jasny radosny ton. Bierze w niej udział prócz krakowskich artystów, cały szereg malarzy ze Lwowa, Łodzi, Poznania i t. d.

WYSTAWA FOTOGRAFIJ GEOGRAFICZNYCH I KRAJOZNAWCZYCH będzie otwarte do 29 bm. Zwiedzać ją można codziennie od godziny 10-tej do 14-tej i od 15-tej do 17-tej (Grodzka 64 parter). Celem uniknięcia natłoku Komitet Wystawy prosi dyrekcje szkół i gimnazjów o uprzednie zawiadomienie o przybywającej wycieczce na dzień przed projektowaną wycieczką.

WYSTAWA WARSZ. SZKOŁY GRAFICZNEJ. Dziś, t. j. w sobotę o godz. 7-mej wieczór w czytelni Muzeum Przemysłowego nastąpi otwarcie wystawy prac uczniów Graficznej Szkoły warszawskiej, gdzie odbywają swe studja kandydaci na drukarzy, zecerów, litografów i t. d. Wystawa obejmie kilkaset eksponatów z zakresu reklamy, afiszów, książek i kompozycyj drukarskich. Wystawa otwarta od niedzieli 23 b. m. do 3 maja b. r. do godz. 10—1 i od 5—8 wieczór.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18—20 gr: śmietanka 50—60 gr: śmietana kwaśna 1—1.20 zł; ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1 zł; masło deserowe 4.40—4,60 zł; zwyczajne 3.50—3.60 zł; jaja świeże sztuka 5—6 gr; ziemniaki 1 kg. 7—8 gr; buraki ćwikłowe 16—20 gr; marchew 20—25 gr; cebula 20—25 gr; pietruszka 18—20 gr; seler 18—20 gr: włoszczyzna świeża 20—25 gr; jabłka 0.80—1.60 zł: kury żywe sztuka 3—4.50 zł; kurczęta para 3—4 zł; kaczka sztuka 3—4 zł; gęś 4—6 zł; indyk 15—18 zł; indyczka 8—9 zł; karp żywy 1 kg. 2—2.40 zł; lin 2—2.50 zł; szczupak 3 zł; świnki 3 zł; wiślane drobne i średnie 1.20—1.60 zł.

OSKARŻONY O POSTRZELENIE SWEJ ŻONY. Wczoraj odbywała się w krak. Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw inż. **Boguszowi**, oskarżonemu na podstawie zeznań jego żony o to, że 3 czerwca 1931 roku **oddał strzał z rewolweru do swej żony Wiktorji**. Akt oskarżenia zarzuca Boguszowi również bezprawne posiadanie broni i noszenie jej bez zezwolenia. Oskarżony nie przyznał się do winy, przedstawiając wypadek następująco: Krytycznego dnia rano, gdy pakował rzeczy do wyjazdu, usłyszał w sąsiedniej sypialni huk i krzyk żony. Gdy wbiegł do sypialni, ujrzał żonę ranioną, leżącą na ziemi. — Oskarżony wyjaśnił, że nabity rewolwer swój zostawił w sypialni na stoliku nocnym, pod chusteczką. Przypuszcza, że jego żona popełniła zamach samobójczy. — Wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie dzisiaj.

ATAK SZAŁU U ŻOŁNIERZA. Dnia 20 b. m. około godz. 20-tej u wylotu ul. Karmelickiej i Dunajewskiego, jakiś żołnierz dostał ataku szału i biegając po ulicach, bił przechodniów. Dwóch posterunkowych ubezwładniło go i przewiozło na Odwach, skąd karetką Pogotowia ratunkowego odwieziony został do szpitala wojskowego.

BRAŁ ZALICZKI A CONTO PRZYSZŁYCH POSAD. Policja zatrzymała E. Pawlaka, lat 22, zam. w Krakowie na Osiedlu Oficerskiem, za szereg oszustw i sprzeniewierzeń na łączną kwotę koło 3.000 złotych, na szkodę różnych osób. Pawlak oszukiwał w ten sposób, że pobierał pożyczki, kaucje, za co miał udzielać posad w biurze handlowem przy ul. Mikołajskiej.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 26 b. m. o godz. 20, w sali Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

CHÓR CECYLJAŃSKI. „Święcone“ dla członków Chóru i proszonych gości odbędzie się w niedzielę, 23 b. m. o godzinie 13-tej w refektarzu O. O. Franciszkanów.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Tak — a nie inaczej“ (Gośc. występy Marjusza Maszyńskiego).

Niedziela popol.: „Dziewczęta w mundurkach“; wieczór: „Tak — a nie inaczej“ (Gośc. występy Marjusza Maszyńskiego).

Poniedziałek: „Madame Butterfly“ (gośc. występ Jadwigi Dębickiej).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).

WANDA: „Romeo i Julcia“ (Dymsza i Pogorzelska).

APOLLO: „Pan Szelec Ostrostrzelec“ (Vlasta Burian).

SZTUKA: „Gehenna kobiety“ (Sylwja Sydney).

UCIECHA: „Na rozkaz kobiety“ (Pola Negri).

ATLANTIC: „Artem Burłag z nad Wołgi“.

SŁOŃCE: „10% dla mnie“ (Krukowski).

BAGATELA: „Noc w raju“ (Anny Ondra).

ADRIA: „Kriss“.

PROMIEŃ: „24 godziny“ w roli głównej Clive Brook: „Błędne ognie“ operetka, w roli głównej Sari Maritza.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 18 do 22 film pt. „Madame Satan“. (W rolach głównych Kay Johnson).

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę: „Pieśń Trubadura“ — w roli głównej Don Jose Mojica oraz 2 komedje i dodatek dźwiękowy.

—o—

„DZIESIĘCIORO“, komedja znanego na scenach polskich dramaturga, Józefa Wiśniowskiego, ukaże się jako prapremjera krakowskiej sceny, w sobotę dnia 29 b. m. w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego, w obsadzie pp.: Bednarska, Daszyńska, Jaroszewska, Jaworska, Kostecka; Ordyńska; Burnatowicz; Hierowski; Leliwa; Sołarski; Wroński. Komedja „Dziesięcioro“, odznaczająca się bardzo interesującą akcją komedjową, podbijającym wdziękiem, lekkością, pięknem djalogu, słonecznym kolorytem, pierwszorzędnemi rolami, humorem i dowcipem obudziła wśród melomanów naszego miasta wielkie zainteresowanie.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w niedzielę 23 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12-ej kwartet smyczkowy pod kier. p. Pliszewskiego odegra szereg utworów religijnych.

—o—

Dar dla zbiorów Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

Stare tkaniny, hafty, frendzle i koronki ofiarowała rodzina śp. M. Wenzla.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego otrzymała od rodziny ś. p. Macieja **Wenzla** okazy starych **tkanin, haftów, srebrnych i złotych koronek, frendzli i galonów** (od XV do XIX w.), łącznie około **1.200 sztuk**, z przeznaczeniem bądź to do **zbiorów Muzeum**, bądź też **dla użytku pracowni hafciarskiej** przy naprawie konserwatorskiej starych tkanin. Z powyższego materjału zostały wybrane próbki poszczególnych tkanin z przeznaczeniem jako okazy do zbiorów, natomiast galony i frendzle przeznaczone do pracowni hafciarskiej. Kolekcja ta wzbogaciła i uzupełniła wydatnie zbiory tekstylne Muzeum Przemysłowego, za co Dyrekcja Muzeum poczuwa się do obowiązku złożenia tą drogą wyrazów podziękowania.

Walny Zjazd Związku Organistów Archidjecezji Krakowskiej

odbył się 21 b. m. w Krakowie.

Po nabożeństwie w kościele Marjackim, odprawionem na intencję Zjazdu, obrady Zw. Organistów toczyły się przy ul. Potockiego 11. Otwarcia dokonał prezes p. **Jakób Jamka**, witając serdecznie kolegów, oraz gości w osobach **Ks. Dyr. Lubowieckiego i Dyr. Henryka Pachońskiego**, prezesa Zarządu Okr. Ch. Z. Z. W gorących słowach powitał zjazd dyr. Pachoński, podnosząc zasługi organistów w historji oświaty w Polsce i znaczenie organizacji, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Ks. Dyr. **Lubowiecki** wygłosił odczyt „Organista w Akcji Katolickiej“, przyjęty przez wszystkich oklaskami. W międzyczasie przybył na zebranie ks. prał. **Masny**, powitany serdecznie przez prezesa. P. **Bylica** przedstawił **ciężkie stosunki zawodowe organistów**, nad czem rozwinęła się długa dyskusja. Po przedłożeniu sprawozdania z działalności i kasowego przez p. **Przystała**, Walny Zjazd udzielił Zarządowi absolutorjum. Następnie obradował zjazd nad Samopomocą i uznał za obowiązek każdego organisty, by należał do Samopomocy. Z okrzykiem na cześć Ks. Metropolity Sapiehy zamknął prezes Walny Zjazd.

Wściekły pies pokąsał dwoje ludzi.

Onegdaj złowił oprawca na ul. Łokietka (Krowodrza) psa niewiadomego pochodzenia (kundys czarny podpalany, średniej wielkości), który pokąsał dwa psy i **dwoje ludzi**. U psa tego stwierdzoną została **wścieklizna**. Również dnia 20 bm. o północy zjawił się w zagrodzie przy ul. Zakątek 10 (Łobzów) **pies wilczur z obrożą**, niewiadomego właściciela, który **pogryzł dotkliwie** psa i samego właściciela zagrody, którego musiało zaopatrzyć Pogotowie Ratunkowe. Obcy pies, zabity na miejscu wykazał przy sekcji, że **był dotknięty zarazą wścieklizny**. Wobec powyższego stwierdzenia wścieklizny, Magistrat wzywa interesowanych, by w każdym wypadku pokąsania przez psa, podejrzanego o wściekliznę, zgłaszali do Magistratu na Oddział Weterynaryjny (ul. Poselska 10), a o pojawieniu się takiego psa zawiadamiali Komisarjat Pol. Państw., względnie Komisarjat Obwodowy, a przedewszystkiem oprawcę miejskiego (Nr. tel. 13306), celem natychmiastowego złowienia psa.

Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psów wolno biegających i dalszego jej rozszerzania się, Magistrat zarządza, co następuje: W dzielnicach Nowa Wieś, Łobzów i Krowodrza — wszystkie tam znajdujące się psy winny być **dniem i nocą trzymane na uwięzi**, a wyprowadzane na ulice, place i t. p. **muszą być prowadzone na smyczy** (linewce), zaopatrzone w **bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne**. Psy wolno biegające, choćby nawet zaopatrzone w kaganiec i markę ewidencyjną, **będą łowione na chodnikach, jezdniach i placach publicznych** przez oprawcę miejskiego i **zgładzane**.

—o—

Odczyty.

„**Krążenie jodu w przyrodzie**“. Odczyt dr. B. Skarżyńskiego odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godz. 6,15 wieczór na zebraniu Polsk. Tow: Przyrodników, w sali Zakł: Mineralogicznego Un. Jag. (Gołębia 11 II p.).

—oOo—

Z sali sądowej.

Dwie rozprawy przeciw b. członkom OWP.

odbyły się w Wadowicach.

W środę dnia 19 b. m. odbył się w Wadowicach przed Sądem Grodzkim proces paru b. członków OWP., oskarżonych o **rozdawanie nielegalnych ulotek**. Tekst jednej ulotki odnosił się do kwestji popierania handlu polskiego, inne znowu ulotki zawierały deklaracje ideowe b. OWP., oraz okólnik Zarządu Okr. OWP. w Bielsku. Cały kolportaż prowadzono między członkami OWP. Oskarżeni udowadniali, że ulotki **nie są nielegalne**, przyczem niektóre stanowią przedruk artykułów z nieskonfiskowanych gazet. W wyniku rozprawy Sąd Grodzki skazał red. **Zajączka**, doprowadzonego na rozprawę z więzienia, na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu. Józefa **Kojdrę** skazano na grzywnę 150 zł. z zamianą na miesiąc aresztu. Franc. **Pyclika** na karę 100 zł. z zamianą na 20 dni aresztu; Wojc. **Kanię** na 20 dni aresztu lub na 100 zł. grzywny.

Pozatem przed Sądem Grodzkim odpowiadał Witold **Grott** członek b. OWP. **za obrazę sądu**. Przybył on na rozprawę z Poznania. Obrazy sądu dopatrzono się w tem, że p. Grott przesłał do sądu w Wadowicach rezolucję, powziętą na zjeździe b. OWP. w Bielsku, w której powiedziano, iż **sąd w Wadowicach nieprawnie aresztował red. Zajączka**. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że chciał poinformować sędziego o nastrojach ludności.

W Sądzie Okr. w Wadowicach toczyła się rozprawa apelacyjna w procesie o wywieszenie afiszów w oknach wystawowych w Wadowicach w lecie ubiegłego roku przed wizytacją placówek Zw. Hallerczyków przez gen. Hallera. Afisze zawiadamiały o zebraniach, pozostających w związku z przybyciem gen. Hallera. Skazanym **Gręboszowi, Mielnickiemu, Leibertowi i Irenie Teimlównie** Sąd Okr. obniżył kary, na które byli skazani w pierwszej instancji.

Pan Grott skazany został **na 6 tygodni aresztu**. Jakkolwiek wyrok nie uprawomocnił się wskutek wniesienia odwołania, sędzia **wydał nakaz aresztowania p. Grotta**. Nakaz aresztowania wytłumaczono obawą, by skazany nie próbował ukrywać się przed odbyciem kary. Zwrócić należy uwagę, że p. Grott dotychczas nie ukrywał się i na rozprawę stawił się punktualnie, odbywając długą podróż z Poznania.

W pierwszych dwu sprawach bronił adw. dr. **Dymek** z Bielska, w trzeciej sprawie dr. **Majka** z Wadowic.

W aresztach w Wadowicach przebywa jeszcze **26 osób**, uwięzionych w związku z wypadkami w Żywiecczyźnie. Ogółem po tych wypadkach aresztowanych było **180 osób**.

W dniu powyższych procesów członek b. OWP. **Kuczkowski** zaprosił kilku swych kolegów, przybyłych na rozprawę, na **śniadanie**. Śniadanie urządzono było w lokalu b. OWP. Pod koniec śniadania **wkroczyło do sali trzech policjantów z karabinami**, czwarty funkcjonarjusz policji w ubraniu cywilnem został za drzwiami. Pomimo tłumaczenia obecnych, że **są na śniadaniu** i bynajmniej nie urządzają nielegalnego zebrania, oświadczono im, że zebranie się rozwiązuje i polecono im lokal opuścić.

Sprawa Rity Gorgonowej.

SPORY, SPORY BEZ KOŃCA...

I znowu dzień wczorajszy w procesie Gorgonowej minął na sporach rzeczoznawców między sobą, podobnie jak ostatnich kilka dni ubiegłych. Znowu trybunał, sędziowie przysięgli, prokuratorzy, obrona i publiczność słyszeli uczone wywody, które właściwie powinny mieć miejsce nie na sali sądowej. Wywody i spory wynikły z wczorajszych wniosków obrony. Zaraz na początku posiedzenia zabrał głos prok. dr. Szypuła, zajmując odmowne stanowisko w stosunku do wszystkich niemal żądań obrony. Prokurator wykazywał brak zasadniczej sprzeczności między konkluzjami prof. Hirschfelda i prof. Olbrychta oraz między konkluzjami prof. Olbrychta a wnioskami doc. Dadleza i dr. Piro. Prokuratorowi imieniem obrony odpowiedział obr. Ettinger, podnosząc, że objekcje prokuratora są niesłuszne.

DECYZJA TRYBUNAŁU.

Trybunał udał się na naradę i po powrocie na salę przewodniczący ogłosił postanowienie, że przed stanowczem załatwieniem wniosków obrony postanowił zażądać od biegłych, prof. Hirschfelda i prof. Olbrychta, wyjaśnienia pewnych punktów ich opinji, zwłaszcza tych, które dotyczą elementów grupowych A na chusteczce, znalezionej w piwnicy. W sprawie wniosku obrony o zażądanie ze Lwowa dowodów choroby matki Henryka Zaremby (delirium tremens) trybunał zajął stanowisko, że wniosek obrony byłby uzasadniony w tym wypadku, gdyby Stanisław lub Henryk Zaremba był sprawcą morderstwa. Przed ostatecznem postanowieniem trybunał zażąda oświadczenia się oskarżonej i obrony, czy występują z tezą, że domniemanymi sprawcami zbrodniczego czynu są Stanisław lub Henryk Zaremba. Trybunał zażąda również wyjaśnień od obrony i oskarżonej, kiedy żona Zaremby a matka Stanisława Zaremby pozostawała w szpitalu jako chora na delirium tremens.

JESZCZE WYJAŚNIENIA RZECZOZNAWCÓW

Zabrał głos prof. Hirchfeld, który oświadczył: Różnica pomiędzy interpretacją moją a interpretacją p. prof. Olbrychta polega więcej na konsekwencjach prawnych. Ja chciałbym uniknąć wyciągania z nich wniosków zarówno w sensie obrony, jak i w sensie oskarżenia. Prof. Hirschfeld, wydając swoją opinję, powołuje się tak, jak poprzednio, na różne teorje i różnych autorów.

Przewodniczący zapytuje się prof. Hirschfelda, czy są jeszcze w Polsce jacy wybitni serologowie poza nim i prof. Olbrychtem. Przewodniczący chciał widocznie mieć kogoś, kogoby można powołać do rozstrzygnięcia sprzeczności w orzeczeniach prof. Hirschfelda i prof. Olbrychta. Prof. Hirschfeld wskazał dr. Filipa Eisenberga z Krakowa.

Przewodniczący udzielił następnie głosu prof. Olbrychtowi. Po dłuższym wstępie prof. Olbrycht zaznacza, że w swem orzeczeniu wysunął trzy możliwości, z których pierwsza pokrywa się ze stanowiskiem prof. Hirschfelda. Przedstawiłem — mówi prof. Olbrycht — czysto teoretycznie trzy możliwości a całą kwestję pozostawiłem otwartą. Stoję na stanowisku, że nie można upierać się przy pierwszej koncepcji. Nie powinien upierać się przy niej

szczególnie prof. Hirschfeld, który przecież nie raz bronił swych tez, a jednak później, widząc prymat tez innych, ustępował.

Tak wywody porf. Hirschfelda, jak i wywody prof. Olbrychta były obszerne i miały charakter dysputy, nadającej się raczej na sale towarzystwa naukowego, to też przew. oświadczył: Za dużo odbiegamy od tematu. Zabiera głos ponownie prof. Hirschfeld, który tłumaczy swe stanowisko. Wszelkie wysiłki przewodniczącego, by zbliżyć opinje obu rzeczoznawców do tego stopnia, by nie wydawały się sprzeczne, chybiają celu. I prof. Hirschfeld i prof. Olbrycht podtrzymują całkowicie swoje pierwotne stanowisko.

Przew. do prof. Olbrychta: Możeby pan profesor porzucił swoje teoretyczne wywody i zajął stanowisko w odniesieniu do tego konkretnego wypadku.

Prof. Olbrycht: Ja badań grupowych nie prowadziłem. Co do wyników badania prof. Hirschfelda nie mogę mieć najmniejszych wątpliwości.

Przew. do prof. Hirschfelda: Pan profesor zgadza się na te trzy ewentualności, wysunięte przez prof. Olbrychta?

Prof. Hirschfeld: Tylko na pierwszą.

Przew.: Widać, że panowie obaj będą musieli się zabrać do zbadania jeszcze raz tej chusteczki i tak załatwimy tę sprawę bez wielkich ceremonij, bez odwoływania się do uniwersytetów.

Przysięgły Krowicki do prof. Hirschfelda: Nam wydaje się, panie profesorze, że ta chusteczka, jako dowód rzeczowy, już znikła. Mnie chodzi o to, by pan profesor powiedział, co o tem sądzi?

Prof. Hirschfeld: Ja chciałem powiedzieć, że na własnościach grupowych chusteczki nie można się opierać.

DRAŻLIWE PYTANIE.

Przewodniczący do oskarżonej: Czy pani ma dane po temu, że morderstwo popełnił Stanisław Zaremba, czy też Henryk Zaremba?

Gorgonowa: Nie mogę powiedzieć.

Z tem samem pytaniem zwrócił się przewodniczący do obrony. Obrońcy oświadczyli, że odpowiedzą po przerwie.

PO PRZERWIE.

Gdy wznowiono posiedzenie o godz. 13-stej, obr. Axer oświadczył, że na pytanie trybunału, czy morderstwo popełnił Stanisław lub Henryk Zaremba obrona odpowiedzieć nie może. Obrona uważa, że to pytanie mogłoby uchodzić za próbę przerzucenia na obrońców obowiązku szukania właściwego sprawcy zbrodni. Pozatem obr. Axer podnosi, że dziś właśnie dowiedział się, że również siostra Zaremby była nieuleczalnie chorą i że choroba ta rzekomo miała podłoże psychiczne, wobec czego prosi, by trybunał polecił zbadanie tej kwestji sędziemu śledczemu.

Przew. do znawcy, dra Jankowskiego: Pan mówił coś o wpływie alkoholizmu rodziców na zdrowie dzieci. Czy mógłbym prosić o opinję?

Dr. Jankowski: Powiedziałem, że w bardzo wielu wypadkach epileptycy pochodzą od rodziców alkoholików. W danym wypadku choćby było stwierdzone, że matka, czy babka Stanisława Zaremby była alkoholiczką, nie wpłynie to na nasze orzeczenie o Stanisławie Zarembie. W wypadkach epilepsji u dzieci w pierwszym rzędzie odgrywa rolę przyczynową alkoholizm rodziców, jako element zatruwający zarodki.

Po pytaniach obrony do dr. Jankowskiego, przewodniczący zwrócił się do dyr. Żmigroda z zapytaniem, czy badanie powierzone jego zakładowi, przekraczało w pewnej swej części kompetencje dyr. Żmigroda.

Dyr. Żmigrod: Tak.

Przew.: A czy przekraczało również kompetencje tych chemików, którzy tu byli przesłuchiwani.

Dyr. Żmigrod: Nie przekraczało, bowiem są to chemicy sądowi. Ja jestem chemikiem żywnościowym.

Prok. Przytulski: Może nam pan wytłumaczy, jaka jest różnica między chemikiem sądowym, a chemikiem zwykłym.

Dyr. Żmigrod: To jest specjalizacja.

Prok. Przytulski: Panowie Szymczyk i Lewandowski nie mają wykształcenia lekarskiego, więc jak mogli wydawać opinję o całości zagadnienia, wymagającego przygotowania lekarskiego.

Było to pytanie wielce kłopotliwe dla dyr. Żmigroda, to też obrona pospieszyła mu z pomocą, by uwolnić go od odpowiedzi i sprzeciwiła się pytaniu prokuratora. Obr. Woźniakowski w uzasadnieniu sprzeciwu obrony zaznaczył, że dotąd nie było wypadku, by któryś ze znawców miał wypowiedać się o innym znawcy. Znawca może się wypowiadać tylko o tezie innego znawcy ale nie o nim samym.

Trybunał udał się na naradę, po której uchylił pytanie prokuratora, uważając, że dyr. Żmigrod już poprzednio na nie odpowiedział. Przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, polecającą biegłym prof. Hirschfeldowi i prof. Olbrychtowi ponowne wspólne badanie chusteczki i wydanie po tem opinji. Uchwała zaznacza, że postanowienie to powzięto, by załatwić wniosek obrony o zażądanie opinji któregoś z uniwersytetów, poza uniwersytetem krakowskim i warszawskim.

Celem dania biegłym czasu na zbadanie chusteczki rozprawę przerwano do wtorku do godz. 9.30. Według wszelkiego prawdopodobieństwa po wysłuchaniu wspólnego orzeczenia prof. Olbrychta i prof. Hirschfelda nastąpi zamknięcie śledztwa sądowego i rozpoczną się przemówienia stron.

Po depresji — lekka poprawa.

Wczorajszy dzień minął na rynku finansowym pod znakiem ustawicznych zmian w kursie dolara, przyczem dominował naogół nastrój raczej pesymistyczny, podniecany zwłaszcza przez spekulację. Notowania rozpoczęły się od pewnej zwyżki w porównaniu z kursem czwartkowym. Gdy bowiem we czwartek ostatni kurs Banku Polskiego wynosił 7.90 zł. za dolara w placeniu, wczoraj rozpoczęto od 8 złotych. Zaczęła się gwałtowna zwyżka, zwłaszcza w wolnych obrotach, gdzie dokonywano transakcji nawet po 8.25 zł. Już jednak w ciągu przedpołudnia, pod wpływem wiadomości z Paryża, Bank Polski obniżył kurs ponownie na 7.90 zł., by znowu w godzinach południowych powrócić do 8 zł. Popołudniu kantory wymiany w Krakowie przyjmowały dolar po kursie **8.10 zł.** Zaczęła się **ponowna gra wzwyż** pod wpływem relacji z giełd zagranicznych.

BEZ PANIKI.

Należy podkreślić, że wobec tych gwałtownych wahań kursowych, ulegających zmianom nieraz w ciągu kwadransów, umiała publiczność zachować **jedynie w tym wypadku racjonalny spokój.** Przykre doświadczenia z lat ubiegłych, a zwłaszcza straty poniesione w marcu bież. roku na tle ówczesnej paniki dolarowej, wywołanej runem bankowym w Stanach, pozostały w pamięci posiadaczy dolarów, powstrzymując ich od pochopnego wyzbywania się posiadanej gotówki. Zbyt szczupłe i zbyt lakoniczne wiadomości nadchodzą z Ameryki o niezmiernie ważnych uchwałach i decyzjach walutowych tamtejszego rządu, by można było dokładnie i dość szybko ocenić stopień, w jakim oddziałują one na kurs dolara w danej chwili, a w jakim zakresie oddziałują czynniki **polityczne czy też czysto spekulacyjne** w kierunku wywoływania paniki. Czynniki polityczne mogą mieć ten interes ze względu na obecne stadjum rokowań angielsko-amerykańskich, spekulacyjne zaś wykorzystują każde zamieszanie dla wyciągnięcia łatwych zysków. — W tych warunkach zachowanie spokoju i rezerwy jest jedynie wskazanem.

ZMIANA NASTAWIEŃ SPEKULACYJNYCH.

W jakiej walucie można dziś lokować oszczędności, by zabezpieczyć je przed stratami kursowemi? Odpowiedź na to nie jest w obecnych warunkach możliwą. Stwierdzić trzeba objaw światowy, że wobec **zamarcia obrotów międzynarodowych** zarówno **handlowych**, jak **i kredytowych**, waluty poszczególnych państw **nie podlegają już zmianom i wahaniom zależnie od warunków ogólnych**, a więc od zmniejszenia się pokrycia w złocie, zapasu walut obcych — **a stają się coraz więcej narzędziem polityki poszczególnych państw.** Można to odnieść szczególnie do trzech walut tj. marki, funta szterlingów i dolara. Ogólne **zachwianie zaufania** do najmocniejszych nawet walut zagranicznych, wypłoszyło spekulację walutową, grającą na zniżkę waluty lokalnej, stworzyło natomiast podłoże do **równie niezdrowej** spekulacji na zniżkę walut zagranicznych.

NALEŻY SKOŃCZYĆ ZE STANEM CIĄGŁEJ NIEPEWNOŚCI.

Ta zmiana nastawień spekulacyjnych odbija się narazie bardzo dodatnio na kursie naszego złotego, **straty jednak, jakie ponoszą posiadacze dolarów**, względnie innych walut oraz posiadacze **hipotek dolarowych** — mogą iść w setki miljonów, a w dalszej konsekwencji mogą na nowo zachwiać podstawami najzdrowszych nawet instytucji kredytowych. Nasuwa się tu sama przez się, jako pilny postulat — zmiana uchwał wszystkich kas komunalnych, udzielających pożyczek długoterminowych niemal wyłącznie w dolarach — na zabezpieczenie inne. Uregulowanie tego stanu winno nastąpić ewentualnie nawet w drodze dekretu. O ile bowiem jest dopuszczalnem a nawet zdrowem posunięciem obniżenie oprocentowania, o tyle **każda strata kapitału** uznana być musi za rzecz złą i dla państwa szkodliwą. Przeliczenie pretensji dolarowych na złote musiałoby napotkać niewątpliwie na trudności. Zgłosiliby swe zastrzeżenia **dłużnicy**, którzy nie bez podstawy mogliby się oburzać, że ponosili dotychczas ryzyko dolarowej relacji swych zobowiązań a gdy relacja ta zmienia się na ich korzyść, mają być jej pozbawieni. Należy też uwzględnić, że w dolarze emitowano **listy zastawne i obligacje banków państwowych** — nie był on więc walutą egzotyczną, był **wykładnikiem stałości.** Decyzje w takich sprawach są zatem niezmiernie trudne, jednak ze stanem ciągłej niepewności należy skończyć i uchronić od strat kraj, który obok swej własnej waluty posługiwał się zwłaszcza w średnio i długoterminowym kredycie walutą obcą.

JAKI CEL OBNIŻENIA KURSU?

Ocena amerykańskich stosunków walutowych jest trudną do uchwycenia w krótkim artykule dziennikarskim. Można jedynie zaznaczyć, że czynniki zewnętrzne nie są w stanie zmusić Ameryki do obniżki dolara. Obniżka taka może się dokonać jako celowe i świadome posunięcie ze strony samej Ameryki, dla osiągnięcia pewnego celu. Tutaj powstaje przedmiot dyskusji, jaki cel może upatrywać prezydent Roosevelt w przeprowadzeniu 10% obniżenia kursu dolara. Dla farmerów, dla przemysłowców amerykańskich obniżka ta może być pożądaną, ale interes jednej czy kilku grup, nie wyczerpuje interesów całego społeczeństwy, a Stany Zjednoczone są niesłychanie skomplikowanym organizmem. Uzyskanie premji eksportowej przez obniżkę kursu waluty może się okazać iluzorycznem, gdyż w dzisiejszych warunkach **niską ceną nie forsuje się eksportu.** Dziś, wobec wysokich murów celnych a zwłaszcza **zakazów importowych** decydują jedynie **traktaty handlowe i preferencje.** Niska cena nie zwiększy eksportu, gdy kraj importujący towaru obcego nie wpuści na swój rynek.

Ponadto trzeba pamiętać, że Ameryka jest krajem wierzycielskim wobec Europy i obniżka kursu dolara jest obniżeniem jej pretensji. Racjonalniejszem wydawałoby się przyznanie raczej indywidualnych ulg jej dłużnikom niż przez dewaluację własnej waluty wywoływanie chaosu i licznych trudności wewnętrznych.

Widocznie więc odgrywają tu rolę inne jeszcze względy, — być może polityczne są decydującemi.

Polskie sfery bankowe zachowują też wobec ostatnich zmian kursowych dolara dużą rezerwę i powściągliwość.

Giełda krakowska.

Kraków 21 kwietnia. 4½% skonwertowane Listy Zastawne b. Banku Kraj. 49 — 4% Listy Zastawne skonwertowane b. Banku Kraj. 58. — Poza giełdą: 4% Listy Zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 30 — dolar 8—8.10 — Londyn 30.75—31 — Szwajcarja 172.40—172.80 — Berlin 208—210.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 kwietnia. Dewizy: Belgja 124.35; 124,66; 124.04; Gdańsk 174.00; 174,43; 173.57; Holandja 359,00; 359.90; 358.10; Londyn 31,15; 31,30; 31,00; Nowy Jork 8.05; 8.09; 8.01; Nowy Jork telegraficznie 8.10; 8.05; 8,12; 8,03; Paryż 35,11; 35.20; 35.02; Szwajcarja 172.50; 172,93; 172.07; Włochy 46.00; 46.23; 45.77; Berlin prywatnie 201; 204. — Tendencja mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75—75.25 — Lilpop 10.75 — Starachowice 8,80.

Pożyczki: 3% budowlana 41.25 —. 4% inwestycyjna 100,50 — 4% inwestycyjna seryjna 106.25 — 6% dolarowa 54.50—53.75—54 — 4% dolarowa 54.25—53.75 — 7% stabilizacyjna 53,25—52,38—53 — setki 59—54 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie: 8,20; 8,25; 8.12.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 56 — dillonowska 62 3/8 — stabilizacyjna 55.50 — warszawska 38 — śląska 43.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 kwietnia. Paryż 20.38; Londyn 18.06; Nowy Jork 4.65; Belgja 72,10; Włochy 26.65; Hiszpanja 44.35; Holandja 207; Berlin 118; Wiedeń 54.60; Sztokholm 94.50;Oslo 92,25; Kopenhaga 80.25; Praga 15.40; **Warszawa 58;** Białogród 7; Ateny 2.92; Konstantynopol 2,50; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7,83.

—o—

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w ub. piątek (21 bm.) następujące ceny: pszenica dwors. czerwona stand. 36.50—37, cz. dw. 74/75 kg. 38.75—39.25, żyto dworskie stand. 20—20.25, targowe stand. 19.75—20, owies dworski stand 14—14.50, targowy stand. 13.50—14, jęczmień na krupy stand. 16—16.25, kukurudza kraj. 22—23, rumuńska ciquenty 26—27, koński ząb 40—42, proso 18—18.50, groch Wiktorja poznański 31—33, zwykły jadalny 27—29, polny 21—23, peluszka 17—18, polny suchy 22—24, fasola cukr. biała (Jasick) 40—45, biała 20—22, Wachtel 19—20, mieszana kolorowa 17—18, bobik siewny 14—15, pastewny 13—14, wyka siewna 14—14.50, pastewna 13—13.50, łubin żółty 12—12.50, do siewu 12—13, niebieski 10.75—11.25, do siewu 11.25—11.75, siano słodkie 7.50—8, średnie 6.50—7, kwaśne 5—5.50, koniczyna pastewna 8.50—9.50, słoma długa nowa 5—5.50, mierzwa luzem 4—4.50, prasowana 4.75—5, mak niebieski z workiem 180—190, szary 160—170, kminek kraj. nieczyszczony 155—160, czyszczony 160—165, koniczyna nasienna czerw. atest. 105—110, surowa czerwona 70—80, seradella 16—16.50, tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 35—40, tymotka targowa 20—25, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 68—69, grysikowa 68—69, 45% 64—65, 60% poznańska 57—58, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—65% 31.75—32.25, II gat. sitkowa 21—22, razowa 25—26, mąka żytnia okr. Poznań I gat. 0—65% 31.75—32.25, Graham pszenny 46—47, otręby żytnie 9—9.50, pszenne 8.75—9.25, mąka czerwona 12—12.50, pęcak fabryczny 29—29.50, chłopski 26—27, siekanka jęczm. fabryczna 29.50—30.50, chłopska 26.50—27.50, kasza tatarczana cała 43.44, ryż K 52 54.80—57, K 53 50.65—53.50, 711 40.85—43.50. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Życie gospodarcze.

EKSPORT TOWARÓW DO PALESTYNY

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy zainteresowane, że otrzymała z Izby handlowej i przemysłowej w Tel-Awiw nowy wzór faktury, obowiązującej w Palestynie przy ocleniu towarów importowanych, jakoteż dodatkowe wyjaśnienia tyczące się wypełniania tychże faktur. Wzór faktury przeglądać można w biurze Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1) w godzinach urzędowych.

Umarzanie zaległości podatkowych.

Ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe do umarzania **we własnym zakresie zaległości podatkowych**, powstałych przed 31 grudnia 1931 r., w następujących granicach: w podatku **przemysłowym** do sumy 10.000 zł., w podatku **dochodowym** — do 5.000 zł., **majątkowym** — do 10.000 zł., w podatku **od kapitałów i rent** do kwoty 1.000 zł., w **gruntowym** do 1.500 zł., **od nieruchomości** do 1.000 zł. i w podatku **od lokali** do sumy 500 zł. Przytoczone wyżej sumy należy rozumieć jako zaległości dla poszczególnego płatnika.

Tenże okólnik upoważnia izby skarbowe **do umarzania grzywien z okresu do 31 grudnia 1931 r.** z tytułu wyżej wymienionych zaległości. Umorzenie dotyczy nietylko sum, należnych skarbowi, ale też i wszelkich do nich dodatków, tak państwowych jak samorządowych, zgodnie z zasadą, że wszelkie dodatki dzielą los należności głównych.

Następnie izby skarbowe zostały upoważnione **do rozkładania na raty**, na prośbę poszczególnych płatników, wszelkiego rodzaju zaległości w podatkach i dodatkach do nich (z wyjątkiem zaliczek miesięcznych i kwartalnych na podatek przemysłowy, przedpłat na podatek dochodowy, nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, oraz od energji elektrycznej), przyczem izby zostały upoważnione do obniżenia kar i odsetek za zwłokę w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym, o ile zaległość powstała do końca 1927 roku, i do 6 proc. w stosunku rocznym dla zaległości z okresu od 1 stycznia 1928 r. do 31 grudnia 1930 r. Kary i odsetki z okresu od 1 stycznia 1931 r. mają być stosowane w dotychczasowej wysokości.

Prawo umarzalności przysługuje izbom skarbowym **zarówno w wypadkach bezwzględnej nieściągalności** (np. zwinięcie warsztatu pracy i niemożność ściągnięca zaległości od byłego właściciela, śmierć płatnika bez pozostawienia majątku, zaniechanie egzekucji wobec przewagi kosztów nad sumą, jaka może być ściągnięta i t. p.), jak również w tych wypadkach, **gdy ściągnięcie należności w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji gospodarczej płatnika.** Umorzenie bezwzględnie nieściągal-

nych zaległości następuje z urzędu, natomiast umorzenie w wypadku, kiedy ściągnięcie należności w drodze przymusowej zagrażałoby egzystencji ekonomicznej płatnika, następuje naskutek wniesionych przez płatników podań, należycie umotywowanych i popartych danemi, stwierdzonemi przez urząd skarbowy.

Akcja w zakresie umarzania zaległości musi być prowadzona w ten sposób, aby została zakończona do 1 lipca r. b., ile że uprawnienia izb skarbowych w tej mierze również wygasają z dniem 30 czerwca r. b.

Radjo.

Niedziela, 23 kwietnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G. 10.00 Nabożeństwo z kośc. Najśw. Marji Panny; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Transmisje z Warsz.; 14.40 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 15.00 Transmisje z Warsz.; 16.25 Płyty; 16.45 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Humorystyczna i taneczna muzyka z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warsz.; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 18.55 Odczyt p. t. „Noc na paryskim Montmartrze“, wygł. p. J. Pietrzycki; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Słuchowisko ze Lwowa; 20.00 Transmisja z Warsz.; 21.00 Wiadom. sport. ze wszystkich stacyj polskich; 21.10 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 16.00 „Wygrany zakład“, opowiadanie; 16.45 „Na szczytach Tannu Oła“; 19.00 „Jak zdobyć własny dom, jak uwolnić się od uciążliwych długów“; 19.25 „Lupłowski skarb“, słuchowisko.

kaprysu królewskiego, teraz zaś klika militar-

Warszawa, (1411.8 m.) G. 9.55 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo z Krakowa; 11.57 Hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Kom. P. I. M.: 12,15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.; W przerwie „Powietrze w naszych mieszkaniach“; 14.00 „Porady weterynaryjne“; 14.20 Muzyka; 14.40 „Pogadanka konkursowa“; 15.00 Kom. rolniczo-meteorologiczny; 15.05 D. c. koncertu; 16.00 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty; 17.00 Humorystyczna i tan. muzyka kameralna; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka i tan.; 19.00 Rozmaitości; 20.00 Przyjemna godzina; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.10 Koncert; 22.05 Recital śpiewaczy; 22.35 Muzyka tan.; 22.55 Kom. Meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice, (408.7 m.) G. 10.30 Nabożeństwo z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na Śląsku; 11.00 Ks. dr. A. Marchewka: „1900-lecie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa Pana“; 14.10 Skrzynka pocztowa techniczna; 14.55 Skrzynka pocztowa; 18.30 „Bery i bojki śląskie“.

AGENTURA SOWIECKIEGO TWA TURYSTYCZNEGO W POLSCE.

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.). Sowieckie towarzystwo turystyczne „Inturist“ w Moskwie otrzymało **pozwolenie na otwarcie agentury w Polsce.** Agentura powstanie przy **Frankopolu.**

JEŹDŹCY POLSCY NA 5-EM I 7-EM MIEJSCU W NICEI.

Nicea, (PAT.) Wczoraj w 5-tym dniu zawodów hippicznych w konkursie o wielką nagrodę miasta pierwsze miejsce zajął por. Lopez de Turion (Hiszpanja) na koniu Revi Spada. Z Polaków rtm. Kulesza na Kid zajął 5 miejsce oraz na Mylord 7 miejsce.

—§—

Londyn, (PAT.) Znana pływaczka amerykańska **Leonora Kight ustanowiła** na zawodach w Buffalo nowy rekord świata na dystansie 300 m. stylem dowolnym, uzyskując czas 3.38.4 min.

N. Jork, (PAT.) Wieloletni mistrz świata w zapaśnictwie polski atleta **Zbyszko Cyganiewicz** przeszedł oficjalnie na menażera zapaśnictwa, zamykając w ten sposób swoją karjerę sportową.

W łonie BB. zanosi się na generalną czystkę.

SEJMOWŁADZTWO SANACYJNE NA PROWINCJI.

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.). W kołach zbliżonych do sanacji opowiadają od kilku dni, że najwyższe czynniki są **niezadowolone z B. B.** Doszły bowiem do nich wiadomości o **różnych niewłaściwych poczynaniach posłów Klubu BB., o wpływie, jaki wywierają oni na mianowania, przenoszenia** i t. d., co daje się we znaki szczególnie na prowincji. Krótko mówiąc, **zatraciła się jedna z podstaw przewrotu majowego.** Miało nastąpić zupełne rozgraniczenie władzy wykonawczej od ustawodawczej, tymczasem **sejmowładztwo powróciło w niemniejszym bynajmniej stopniu.** Mówią, że czynniki decydujące sanacji zamierzają w najbliższym czasie zająć się tą sprawą i **przeprowadzić generalną czystkę w łonie B. B.**

Bony skarbowe już wydrukowane.

Warszawa, 21. 4. (Telef. wł.) Polska wytwórnia papierów wartościowych przesłała Bankowi Polskiemu **pierwszą transzę obligacyj bonów skarbowych, które wydrukowano w 4 rodzajach w odcinkach po 1.000 zł. i po 10.000 zł. z terminami wykupu po trzech i sześciu miesiącach.** Bony skarbowe wydrukowano w małym formacie, przypominającym czeki, na t. zw. **papierze bezpieczeństwa.** Na czekach umieszczono godło państwowe, oraz inicjały Ministerstwa Skarbu. Bony skarbowe opatrzono w winiety **koloru bronzowego i szafirowego.** Od soboty bony skarbowe będą sprzedawane w wydziale papierów wartościowych Banku Polskiego, przyczem na bonach uwidocznione będą terminy ich nabycia i wykupu.

Zmiany organizacyjne w Minist. Spraw. Zagran.

Warszawa, 21. 4. (Telef. wł.). Z zarządzenia ministra spraw zagranicznych przeprowadzono **kilka zmian organizacyjnych w centrali Ministerstwa.** W Depart. Polityczno-Ekonomicznym **zniesiono Wydział Historyczno-Naukowy,** a referat bibljoteczny i referat archiwalny **włączono do gabinetu ministra.** Z Wydz. Budżetowo-Or- łączono z Dep. Administracyjnego i **wcielono do gabnetu ministra.** Z Wydz. Budżetowo-Organizacyjnego w Depart. Administracyjnym wy **łączono referat organizacyjny i wcielono do wydziału osobowego.** Dotychczasowy Wydział Budżetowo-Organizacyjny w Depart. Administracyjnym otrzymał nazwę **Wydziału Budżetowego.**

—ooo—

Pogłoski o redukcji uposażeń urzędniczych.

Warszawa 21 4. (Telef. wł.). **W kołach urzędniczych ukazały się alarmujące pogłoski o rzekomo mającej nastąpić od 1 maja obniżce uposażeń urzędniczych.** Miałby być zniesiony t. zw. **dodatek rodzinny na żonę i dzieci, oraz dodatek mieszkaniowy.** Redukcja pensyj urzędniczych miałaby nastąpić w drodze **dekretu Prezydenta,** do czego zresztą rząd jest upoważniony przez pełnomocnictwa. Nie należy wątpić, że koła miarodajne wystąpią z wyjaśnieniem, które położy kres pogłoskom.

Opodatkowanie skumulowanych płac.

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu zarządziło, by wszystkie władze, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe także skomercjalizowane sprawdziły, **którzy z zatrudnionych przez nie pracowników otrzymywali w roku 1932 wynagrodzenie z innego urzędu lub przedsiębiorstwa państwowego, od instytucyj samorządowych lub prawno-publicznych, oraz od pracodawców prywatnych.** Odnośne druki, noszące nazwę **zawiadomień,** wydają instytucjom państwowym **urzędy skarbowe.** Po wypełnieniu, zawiadomienia mają być przesłane **do urzędów skarbowych,** w obrębie których mieszkają dani pracownicy. Jeżeli pracownik mieszka w miejscowości, w której jest więcej urzędów skarbowych, zawiadomienia należy przesyłać do pierwszego urzędu skarbowego danej miejscowości.

Ministerstwo Skarbu domaga się, by z uwagi na **pilność sprawy,** zawiadomienia nadesłane były urzędom skarbowym **najpóźniej w terminie do 15 czerwca 1933 r.** Ta sama akcja wypełnienia zawiadomień i przesłania ich urzędom skarbowym winna być uskuteczniona **przez urzędy i instytucje, oraz przedsiębiorstwa komunalne.** Na żądanie Ministerstwa Skarbu, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało w sprawie **kumulacji podatku dochodowego od urzędników specjalny okólnik do województw,** z poleceniem zawiadomienia o zarządzeniu kumulacyjnem władz komunalnych.

Powrót angielskich inżynierów z Rosji sowieckiej.

ODMAWIAJĄ WSZELKICH WYWIADÓW.

Stołpce, (PAT.) Dziś o godz. 13.15 przybył do Stołpców pociąg, wiozący powracających z Rosji sowieckiej dyr. Monkhouse'a, inż. Nordwalla z żoną oraz Cushnyego i technika Gregoryego z firmy Metropolitain Wickers. Z obrońców powrócił adwokat Durner. Na dworcu w Stołpcach spotkali powracających **przedstawiciele pism angielskich** w liczbie 14-tu, z przedstawicielem Reutera w Berlinie Börkerem na czele. Angielscy korespondenci przylecieli częściowo na samolotach, częściowo zaś przyjechali koleją i samochodami. Inżynierowie angielscy powrócili z Moskwy bez eskorty. Na zapytanie dziennikarzy odpowiedzieli, iż **nic bezwzględnie nie wolno im mówić.** Po spożyciu obiadu w sali restauracyjnej dworca inżynierowie wraz z dziennikarzami odjechali o godz. 14.05 w dalszą drogę do Warszawy.

Baranowicze, (PAT). Żona inżyniera Nordwalla, będąca obywatelką sowiecką, którą Nordwall poślubił przed kilku miesiącami, na parę godzin przed wyjazdem, uzyskała **pozwolenie na przyjęcie obywatelstwa brytyjskiego.** Paszport dyplomatyczny został jej wydany **na dwie godziny przed wyjazdem.** Jeden z wydalonych Anglików oświadczył, że w więzieniu byli traktowani dobrze, a nagranicy z kurtuazją. Adwokat Turner siedzi wraz z wydalonymi w wagonie restauracyjnym i nie porzuca taktyki, przyjętej od chwili przekroczenia granicy polskiej, pilnowania ich i **przerywania niedyskretnych pytań korespondentów i uśmiechając się, czyni złośliwe przycinki.**

Przedstawiciel „Daily Mail“ odleciał ze Stołpców samolotem o godz. 13.30, dokonawszy na miejscu **szeregu zdjęć fotograficznych.** Kilku przedstawicieli pism londyńskich, przybywszy o godz. 8-ej do Baranowicz **nie miało już połączenia kolejowego do Stołpców.** Naczelnik stacji nie mogąc porozumieć się z dyrekcją kolei w Wilnie, dał im na własną odpowiedzialność **motorową drezynę,** czem dziennikarze angielscy byli zachwyceni.

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.) Powiatowe komendy uzupełnień rozsyłają **imienne wezwania na ćwiczenia podchorążych rezerwy,** które rozpoczną się w czerwcu.

Objęcie djecezji tarnowskiej przez ks. bisk. Lisowskiego.

Tarnów, (PAT.) W Tarnowie odbył się dzisiaj akt prawny **przejęcia Djecezji tarnowskiej przez nowomianowanego Ks. biskupa Franciszka Lisowskiego.** Akt odbył się w obecności członków kapituły katedralnej z delegatem ks. arcybiskupa Wałęgi, ks. Sitką na czele, który odczytał bullę rezygnacyjną swego mocodawcy, poczem ks. biskup Lisowski odczytał swą bullę nominacyjną. Następnie **spisano protokół,** który został podpisany przez członków kapituły. W ten sposób ks. biskup Lisowski **objął faktycznie rządy djecezji tarnowskiej.** Następnie ks. biskup Lisowski na czas swej nieobecności w Tarnowie, która potrwa do 25 maja br. mianował swoim generalnym wikarjuszem ks. biskupa-sufragana Edwarda **Komara,** któremu powierzył rządy djecezji.

Znowu głodówka w podziemiach kopalni.

Strajk o przyjęcie zredukowanych górników do pracy.

Morawska Ostrawa, (PAT.) Na szybie kopalni w Karwinie, należącej do hr. Larischa górnicy **urządzili głodówkę w podziemiach szybu.** Za wzorem górników Klimontowa zostało pod ziemią **najpierw 272, a następnie z drugiej zmiany 301 górników.** Delegaci strajkujących górników oświadczyli, że tak długo nie opuszczą kopalni, **dopóki zwolnieni w ostatnich czasach górnicy nie zostaną przyjęci zpowrotem do pracy. Zarząd kopalni nie uwzględnił dotychczas postulatów strajkujących.** Przed kopalnią zebrał się **tłum demonstrantów,** których rozproszyła policja karwińska, znajdująca się w ostrem pogotowiu. Do poważniejszych starć nie doszło.

Rozwiązanie Narod. Organizacji Kobiet w Przemyślu.

Przemyśl 21. 4. (Telef. wł.). Starosta przemyski zawiadomił dziś zarząd Narodowej Organizacji Kobiet o swej decyzji rozwiązującej to stowarzyszenie. N. O. K. w Przemyślu liczyła około 800 członkiń, cieszyła się dużą popularnością u miejscowego społeczeństwa i rozwijała ożywioną działalność, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej.

Przygotowania do kongresu wychodźtwa

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.) Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą podjęła czynności przygotowawcze do zwołania **ogólnego kongresu przedstawicieli wychodźtwa polskiego,** który miałby się odbyć w początkach roku 1934.

CHOROBA PADEREWSKIEGO.

Warszawa 21. 4. (Telef. wł.) Ign. Paderewski, przebywający obecnie w Nowym Jorku, uległ onegdaj ostremu atakowi lumbago. Koncerty jego zostały skutkiem tego odwołane. Paderewski leży w jednym z hoteli nowojorskich, stan jego zdrowia nie jest jednak groźny. W dniu 29 b. m. wyjedzie on z powrotem do Europy.

Teror w Niemczech trwa.

Sztokholm, 21 kwietnia. „Stockholm Tidningen“, „Syd Svenska Dagblad“ i inne dzienniki szwedzkie podają szereg szczegółów o terorze w Niemczech. Wiadomości o aktach gwałtu i teroru nie przedostają się zagranicę jedynie dzięki dobrze zorganizowanemu systemowi inwigilacyjnemu. Przybywający do Szwecji uciekinierzy z „piekła niemieckiego“ potwierdzają wszystkie znane i opisują nowe gwałty hitlerowskie. Wedle tych opisów, więźniowie polityczni katowani są do tego stopnia, że załamują się najtwardsze charaktery. **Żyjąc pod ustawicznym terorem,** bici i lżeni więźniowie zmuszeni są wypisywać deklaracje, że nie mogą się skarżyć na złe traktowanie. Cały aparat narodowych socjalistów nastawiony jest jedynie **na walkę z wszelkiemi objawami wolności.** Wolne słowo w Niemczech nie istnieje. Prasa nie jest niczem innem jak płytami gramofonowemi oddającemi tylko to co im podyktował Goebbels lub Hitler.

Berlin, 21 kwietnia. **Zarząd partji hitlerowskiej wydał zarządzenie wstrzymujące z dniem 1 maja br. przyjmowanie do partji nowych członków.**

O wstąpienie Watykanu do Ligi Narodów.

Dublin, (PAT.) Prasa gorąco opowiada się za poruszonym przez arcybiskupa wiedeńskiego Innitzera projektem dopuszczenia Watykanu **do członkostwa w Lidze Narodów.** „The Irish Independent“ pisze, że z chwilą upełnomocnienia się Traktatu Laterańskiego Watykan uzyska atrybucje państwa świeckiego i że wobec tego **przystąpienie Stolicy Apostolskiej do Ligi pozostawałoby w zupełnej zgodzie z Paktem tej ostatniej.** Jeśli poddani świeccy Papieża są nieliczni, to jego poddani duchowo przewyższają liczbę obywateli największego mocarstwa. Udział Papieża w dyskusji na temat pokoju świata byłby niezmiernie wskazany, uwzględniając zaś fakt, iż **blisko połowę członków Ligi stanowią państwa katolickie** należy się spodziewać, iż wprowadzenie Watykanu do Ligi przyszłoby bez trudności. Pismo przypomina z tej racji arbitraż papieża Leona XIII w sporze między Niemcami a Hiszpanją o Wyspy Karolińskie.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 90

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Towarzystwo, złożone z trzech dorosłych osób, jednego wyrostka i drugiego chłopca, wiekiem do Mirka zbliżonego, minęło go, rozmawiając po niemiecku. Obaj chłopcy parsknęli śmiechem na widok upadku Mirka, podczas którego rozsypały mu się cenne zbiory botaniczne, a ciupaga i kapelusz potoczyły się daleko. Zawstydzony, począł je pilnie zbierać na klęczkach, udając, że nie widzi przechodzących; patrzył umyślnie w przeciwną stronę.

Po chwili podniósł się; nikogo już nie było w pobliżu. Puścił się pędem w kierunku, w którym ostatni raz widział matkę. Ale, ubiegłszy kilkadziesiąt kroków, spostrzegł, że na miejscu upadku musiał zostawić swoją ulubioną ciupagę. Zawrócił więc szybko i jednocześnie usłyszał słabe wołanie pani Wrażewskiej.

— Hu - hu! — odpowiedział tym samym okrzykiem i znowu usłyszał, jak jeden z nieznajomych chłopców przedrzeźniał jego głos. Czy jednak dochodził on z tej samej strony, z której go doszedł głos mamy, trudno mu było rozpoznać.

Jeszcze raz zawołał i posłyszał to samo, ale już ze znacznego oddalenia. Rozzłościł się w duszy na tych chłopców i pomyślał sobie, że rację miał pan Bieżyński, mówiąc, iż nie trzeba w górach krzyczeć bez potrzeby.

Rozejrzał się za miejscem, w którem powinna była leżeć jego ciupaga. Ale wszędzie tryskały z ziemi podobne do siebie wielkie liście łopucha śród rzadko rosnących świerków; dalej zaś las gęstniał wokoło, podszyty wachlarzami olbrzymich paproci. Mir szukał laski na wszystkie strony i znaleźć jej nie mógł.

— Trudno; przepadła — pomyślał. — Niema czasu na szukanie; trzeba dogonić mamusię.

Ale stanął bezradnie, gdyż nie wiedział teraz, w którym ma iść kierunku. Rozejrzał się wokoło... Zapadał już mrok.

Jakże się ucieszył, kiedy po długiej chwili szukania oczyma na wszystkie strony, zobaczył na jednem z dalszych drzew pas farby olejnej! Czemprędzej podbiegł ku niemu.

— Już nie będę wołał; — powiedział sobie — i tak zaraz mamę dogonię.

I pędem biegł do drugiego drzewa, na którem taka sama farba widniała, a potem do następnego.

Nagle zatrzymał się zdumiony. Na trawie leżała wiązanka paproci, którą był może pół godziny temu porzucił, jako zbyteczną, znalazłszy drugą, godniejszą swych zbiorów.

A więc... on już tędy przechodził! Poznał nawet to miejsce po małym smreku o pniu dziwacznie wykrzywionym.

Zamiast zatem posuwać się naprzód, on cofał się na swej drodze i biegł w przeciwnym kierunku!...

Szybko zawrócił, szukając tej samej farby na drzewach, którąby go wywiodła w pożądaną stronę. Ale teraz dopiero spostrzegł, że w miejscu tem jedno drzewo było naznaczone barwą białą, a drugie czerwoną.

— Więc tu są rozstajne drogi! — pomyślał. — Nawet tam dalej widać znak, z obu kolorów złożony... Ale któraż to farba znaczyła naszą drogę od Wrót Chałubińskiego?

Pomyliło mu się wszystko w pamięci. Był taki zajęty zbieraniem roślin, a matka jego, która dawała mu zwykle dokładne objaśnienia i pouczała go, jak drogę rozpoznawać oraz zapamiętać należy, tego dnia, nagląc do szybkiego marszu, nie odzywała się wiele do niego.

— I co teraz będzie?...

Mirek zaczął wołać; potem nadsłuchiwać długo; ale nikt mu nie odpowiadał. Znowu zawołał przeciągle na całe gardło, a w głosie jego zadrgała trwoga.

Odpowiedział mu tylko szum drzew, zakołysanych nagłym, silnym powiewem. Przez cały las, jak długi, przebiegł wiatr po wyżynach smreków, poruszył ich korony w przelocie nad głową małego chłopca; a ledwo te nieruchomiały, mknął naprzód, tłocząc się w dalsze i jeszcze dalsze gałęzie. I już zdawał się milknąć, jakgdyby uleciał het, w skały, gdy niespodzianie zrywał się drugi goniec powietrzny, przelatywał szybko nad samotnym malcem i uchodził w posępną, mroczną dal pierwoboru, który szeptał bez końca swoje sekrety.

Ten szum wichru w drzewach, który niedawno tak upajał Mirka, jakże go teraz przerażał!

* * *

Lecz pani Wrażewska już go usłyszeć nie mogła; była od niego daleko i szła brzegiem szumiącego potoku.

W miejscu, w którem ją minęło towarzystwo Niemców, całą uwagę skupiła na szukaniu farby po drzewach, bacząc, aby w zapadającym zmierzchu nie zgubić śladu swej drogi, niknącego wśród zielska i trawy, aby nie zmylić właściwego dla niej kierunku. Nie zwróciła specjalnej uwagi na wygląd przechodzących turystów; nie zauważyła także upadku Mirka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Ferka.